

Akademickie **aktualności** **rskie**

Magazyn Informacyjny Politechniki Morskiej w Szczecinie

nr 1 (121) / 2024

ISSN 1508-7786



Ochrona środowiska w transporcie

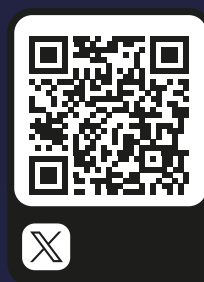
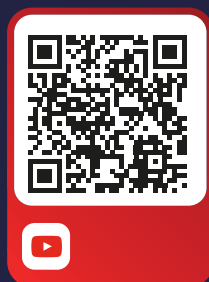
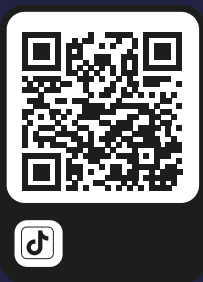
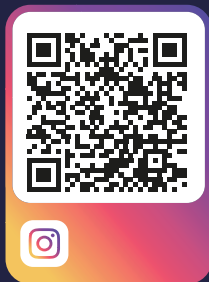
czytaj – s. 16



POLITECHNIKA
MORSKA
W SZCZECINIE

studuj z nami

<https://rekrutacja.pm.szczecin.pl/>



Akademickie AKTUALNOŚCI MORSKIE



SZANOWNI CZYTELNICY

Niniejszym przekazuję na Państwa ręce pierwszy w 2024 roku i odświeżony graficznie numer kwartalnika Akademickie Aktualności Morskie.

20 grudnia 2023 roku na wieczną wachtę odszedł kpt. ż.w. Wiktor Czapp, zasłużony człowiek morza i wieloletni współpracownik naszego czasopisma, który napisał dla nas dziesiątki ciekawych i pełnych pasji artykułów na tematy marynistyczne.

To nieodżałowana strata dla środowiska ludzi morza. W imieniu całej redakcji, jak i swoim przekazuję rodzinie Kapitana, jego bliskim i znajomym najszczerze kondolencje. W numerze zamieszczamy wspomnienie o Kapitanie. Cześć jego pamięci!

W kwartalniku przedstawiamy relację z uroczystości wręczenia przez Fundację Rozwoju Edukacji i Szkolnictwa Wyższego certyfikatów potwierdzających wysoki poziom kształcenia. To wyróżnienie przyznano trzem kierunkom studiów prowadzonych odpowiednio



na Wydziale Informatyki i Telekomunikacji, Wydziale Mechanicznym oraz Wydziale Mechatroniki i Elektrotechniki. Gratuluję wszystkim pracownikom Politechniki Morskiej, których praca została doceniona.

Z wydarzeń mających miejsce ostatnio relacjonujemy też Konferencję Prorektorów ds. Kształcenia i Studenckich zorganizowaną przez PM w dn. 11–13 stycznia br.

Profesor naszej uczelni, Janusz Uriasz, jako nowy przewodniczący Polskiej Komisji Akredytacyjnej (PKA) przybliży naszym czytelnikom zadania i sposób organizacji PKA oraz cele, które zamierza osiągnąć jako jej przewodniczący.

W numerze jak zawsze znajdują się artykuły poświęcone sprawom studenckim, pracowniczym oraz współpracy uczelni z otoczeniem.

Życzę Państwu dużo przyjemności z lektury kwartalnika i zachęcam do nadsyłania artykułów do publikacji na naszych łamach.

Redaktor naczelny

prof. dr hab. inż. Leszek Chybowski

W NUMERZE

Politechnika Morska w Szczecinie Studia z przyszłością! 2
Konferencja Prorektorów ds. Kształcenia i Studenckich Polskich Uczelni Technicznych 4
Pracownik Politechniki Morskiej przewodniczącym PKA 6
Ludzie z misją 8
Jak zachować się w sytuacji trudnego przypadku? czyli o przejawach zachowań agresywnych w pigułce 14
Innowacje i pasja na wodzie – Rok pełen sukcesów 16
Koła Naukowego Ligi Morskiej i Rzecznej 16
Ochrona środowiska w transporcie 18

Studenci z Parlamentu Studentów Politechniki Morskiej wspierają WOŚP! 22
Vivat... Academica! 23
Akademia Wilczka Morskiego nauka i zabawa w morskim stylu! 24
Profilaktyka jest ważna! 26
Pożegnaliśmy i wspominamy kapitana żeglugi wielkiej Wiktora Czappa 27
Chór nie zwalnia tempa 30
Otwarte Mistrzostwa PM w Badmintonie 32
Akademickie Mistrzostwa w Badmintonie 32
Turniej o Puchar Rektora PM w Badmintonie

Magazyn Informacyjny
Politechniki Morskiej w Szczecinie
ISSN 1508-7786

ADRES REDAKCJI:
Politechnika Morska
ul. Starzyńskiego 8, 70-506 Szczecin
<http://publisher.pm.szczecin.pl/>
telefon +48 91 48 09 645
e-mail: publisher@pm.szczecin.pl
b.tatko@pm.szczecin.pl

NAKŁAD:
350 sztuk



WYDAWNICTWO NAUKOWE
POLITECHNIKA MORSKA W SZCZECINIE

Redakcja przyjmuje teksty wyłącznie w formie elektronicznej, zastrzega sobie prawo skracania i adiacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Autorzy publikacji nie otrzymują honorariów, akceptują ukazywanie się artykułów w wersji drukowanej i elektronicznej.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:
Leszek Chybowski – redaktor naczelny
Barbara Tatko
Teresa Jasiunas
Paulina Mańkowska
Tomasz Kwiatkowski

Zdjęcia:
(jeśli nie podpisane inaczej) Tomasz Kwiatkowski

DRUK:
R2 Print Adam Rytter
ul. Bielska 61/1, 09-400 Płock

POLITECHNIKA MORSKA W SZCZECINIE STUDIA Z PRZYSZŁOŚCIĄ!

4 marca 2024 roku w Sali Koncertowej Polskiego Radia we Wrocławiu odbyła się uroczysta Gala Wręczenia Nagród laureatom ogólnopolskiego konkursu „Studia z Przyszłością”, organizowanego przez Fundację Rozwoju Edukacji i Szkolnictwa Wyższego. Konkurs cieszy się od lat wysokim uznaniem ogólnopolskiego środowiska akademickiego i służy wyróżnieniu najbardziej innowacyjnych, nowoczesnych i wartościowych kierunków oraz programów studiów na uczelniach w Polsce oraz rekomendowaniu ich kandydatom na studia wyższe. Obecna edycja była już dziewiątą z kolei.



Certyfikat Akredytacyjny odebrał Dziekan Wydziału Mechatroniki i Elektrotechniki dr inż. Maciej Kozak, prof. PM



Certyfikat Akredytacyjny oraz Laur Innowacji odebrał Prodziekan ds. Kształcenia Wydziału Mechanicznego dr inż. Jan Drzewieniecki, prof. PM

zdjęcia: Politechnika Morska w Szczecinie

Do konkursu mogą być zgłaszane kierunki studiów I i II stopnia, studiów jednolitych magisterskich (o profilu ogólnoakademickim lub praktycznym), a także studia podyplomowe, szkoły doktorskie i specjalności prowadzone w polskich szkołach wyższych wszystkich typów.

Kierunki studiów, które w toku oceny w Programie „Studia z Przyszłością” uzyskają łącznie co najmniej 31 punktów rankingowych (na 60 maksymalnych), otrzymują Certyfikat Akredytacyjny „Studia z Przyszłością” – znak jakości, który potwierdza, że w opinii Komisji Ekspertkiej dany kierunek realizowany jest według nowoczesnego i innowacyjnego programu kształcenia, dobrze odpowiadającego na potrzeby rynku pracy. Znak ten jest świadectwem najwyższej jakości

studiów. Akredytacja przyznawana jest na okres roku.

W każdej edycji Programu „Studia z Przyszłością” kierunki studiów, które uzyskają najwyższą liczbę punktów rankingowych w swojej kategorii (kierunki i programy studiów stanowiące ścisłą czołówkę ocenionych w konkursie), otrzymują dodatkowo Certyfikat Nadzwyczajny „Lider Jakości Kształcenia”, potwierdzający znakomity wynik postępowania akredytacyjnego.

Organizatorzy Programu „Studia z Przyszłością” przewidują również przyznanie dodatkowych wyróżnień w postaci Certyfikatów Nadzwyczajnych za wdrożenie najbardziej innowacyjnych i unikalnych rozwiązań w zakresie bazy materialnej i technologii wspierających proces dydaktyczny (m.in.



Laureaci Politechniki Morskiej – mgr inż. Magdalena Nozdrzykowska i Prodziekan ds. Kształcenia Wydziału Informatyki i Telekomunikacji dr inż. Łukasz Nozdrzykowski



wyposażenie laboratoriów, systemy elektroniczne wspomagające dydaktykę akademicką) oraz wyróżnień za wzorowe umiędzynarodowienie studiów i współpracę z zagranicą.

Trzy kierunki studiów prowadzone na naszej Politechnice zostały uhonorowane nagrodami podczas uroczystej gali w Sali Koncertowej Radia Wrocław: informatyka, mechatronika, inżynieria przemysłowa i morskie elektrownie wiatrowe.

Certyfikaty Jakości i Laury Innowacji Programu "Studia z Przyszłością" stanowią wyróżnik na rynku edukacji wyższej. Jest to docenienie przez niezależną komisję najwyższej jakości programu kształcenia wybranych kierunków studiów. Nagrody Programu pozwalają budować wizerunek certyfikowanego kierunku jako nowoczesny, innowacyjny i atrakcyjny dla kandydatów na studia. W zeszłym roku wśród laureatów

konkursu znalazł się kierunek mechatronika.

Politechnika Morska w Szczecinie otrzymała teraz 5 prestiżowych wyróżnień:

- informatyka (I stopień) Certyfikat Akredytacyjny oraz Laur Innowacji odebrali: mgr inż. Magdalena Nozdrzykowska oraz Prodziekan ds. Kształcenia Wydziału Informatyki i Telekomunikacji dr inż. Łukasz Nozdrzykowski;
- mechatronika (I stopień) – Certyfikat Akredytacyjny odebrał Dziekan Wydziału Mechatroniki i Elektrotechniki dr inż. Maciej Kozak, prof. PM;
- inżynieria przemysłowa i morskie elektrownie wiatrowe (I stopień) – Certyfikat Akredytacyjny oraz Laur Innowacji odebrał Prodziekan ds. Kształcenia Wydziału Mechanicznego dr inż. Jan Drzewieniecki, prof. PM.

Przedstawiciele uczelni z całego kraju i goście zgromadzeni w Sali Koncertowej Radia Wrocław mieli okazję wysłuchać słów gratulacji, które na ręce Laureatów skierowali m.in. dr Bartłomiej N. Nowak, przewodniczący Rady Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej, posłanka Krystyna Szumilas, przewodnicząca Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży Sejmu RP oraz dr Jacek Protasiewicz, dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju.

Wszystkim nagrodzonym serdecznie gratulujemy.

red.

KONFERENCJA PROREKTORÓW DS. KSZTAŁCENIA I STUDENCKICH POLSKICH UCZELNI TECHNICZNYCH



zdjęcia: Miłosz Beška

Konferencja Prorektorów ds. Kształcenia i Studenckich Polskich Uczelni Technicznych odbyła się w dniach 11–13 stycznia 2024 roku w murach Politechniki Morskiej w Szczecinie. Wzięło w niej udział kilkudziesięciu rektorów i prorektorów polskich uczelni.

Trzydniowa konferencja stanowiła przestrzeń do dyskusji nad kształceniem studentów i rozwiązywaniem problemów pojawiających się w dydaktyce. Szczególną uwagę poświęcono przyszłości, nowoczesnemu nauczaniu oraz transformacji cyfrowej. Gości w imieniu organizatora przywitała prorektor ds. kształcenia PM dr inż. Agnieszka Deja, a oficjalnie obrady konferencji otworzył JM Rektor PM dr hab. inż. kpt. ż.w. Wojciech Ślącza, prof. PM. Następnie podczas swojej prezentacji przedstawił zgromadzonym prorektorom profil, strukturę i rozwój Politechniki Morskiej. Podczas paneli dyskusyjnych prelegenci z całej Polski omawiali również szanse, które stoją przed nową erą nauczania – opartą o technologie przyszłości oraz szeroko pojętą sztuczną inteligencję, w tym inteligentne chaty. Podejmowane tematy służyły dyskusji, której głównym założeniem było wykrystalizowanie wniosków i odpowiedzenie na pytania: „Jak możemy pomóc studentom?” oraz „Jak poprawić jakość kształcenia na uczelniach technicznych w Polsce?”

Politechnika Morska miała przyjemność gościć prorektorów z różnych części Polski. W konferencji udział wzięli przedstawiciele 27 uczelni wyższych, w tym władze Komisji Akredytacyjnej Uczelni Technicznych (KAUT), przedstawiciele Polskiej Komisji Akredytacyjnej (PKA) oraz Konferencji Rektorów Polskich Uczelni Technicznych (KRPUT).

O tematach podejmowanych podczas konferencji mówił prorektor ds. kształcenia prof. dr hab. inż. Wojciech Łużny z Akademii Górniczo-Hutniczej im. S. Staszica w Krakowie:

– Głównymi tematami, którymi się zajmujemy, są przygotowania do nowych zmian i porządków w obszarze kształcenia. Musimy zadbać o porządne dofinansowanie uczelni oraz o odpowiednią promocję studiów, żeby młodzież wiedziała, że warto przyjść na studia, a kierunki, które prowadzimy, są atrakcyjną ofertą dla młodych ludzi. Trzeba również podjąć współpracę z niższymi szczeblami edukacji, w szczególności z edukacją na szczeblu średnim, żeby zachęcać maturzystów do podjęcia studiów.



Trzydniowe wydarzenie oprócz prelekcji i paneli służących debatom było również przestrzenią do organizacji sesji Komisji Kształcenia Konferencji Rektorów Polskich Uczelni Technicznych (KRPUT) oraz posiedzenia Komisji Akredytacyjnej Uczelni Technicznej. Tematami podjętymi na sesji były kompetencje przyszłości, kształcenie w obliczu transformacji cyfrowej, przyszłość studiów II stopnia i wymagania pracodawców oraz mikropoświadczenia. Spotkanie moderowali rektor Politechniki Koszalińskiej dr hab. Danuta Zawadzka, prof. PK oraz prorektor ds. innowacji i rozwoju Politechniki Morskiej w Szczecinie dr hab. inż. Janusz Uriasz, prof. PM.

Przybycie prorektorów z całej Polski to również okazja dla nich do zwiedzenia naszych laboratoriów i centrów edukacyjnych. Uczestnikom konferencji zaprezentowano symulatory mostkanawigacyjnego w Centrum Inżynierii Ruchu Morskiego i w Centrum Technologii Przewozów LNG (*Liquefied Natural Gas*) oraz salę ze stołami nawigacyjnymi. Następnie zaproszeni goście wzięli udział w pokazie ratownictwa w Centrum Szkoleniowym Offshore, mieli też okazję zapoznać się z pro-



jektem turbiny wiatrowej. Na znajdującym się nieopodal Wydziale Mechanicznym PM zaprezentowane zostało Laboratorium Symulatora Siłowni Okrętowych. Zwiedzanie wieńczyła wizyta w Morskim Centrum Nauki umiejscowionym na szczecińskich bulwarach. Ostatnim punktem drugiego dnia konferencji było posiedzenie Komisji Akredytacyjnej Uczelni Technicznych.

Na temat istoty konferencji mówił prorektor ds. studenckich dr hab. inż. Arkadiusz Terman, prof. ZUT:

– Na takich spotkaniach prowadzimy burzliwe dyskusje nad zmianami, które powinny pomóc nadążyć szkolnictwu wyższemu za rynkiem pracy. Możemy szczerze porozmawiać, wymienić doświadczenia między sobą – wszystkimi prorektorami uczelni technicznych w Polsce oraz wygłosić referaty. To naprawdę zdaje egzamin, gdyż wówczas jesteśmy w stanie odważnie wprowadzać w życie nowoczesne formy kształcenia na uczelniach technicznych w kraju.

Podczas sesji, paneli dyskusyjnych i innych, zaplanowanych w programie wydarzeń, spotkań uczestnicy rozmawiali o stanie obecnym i wyzwaniach, jakie stoją przed szkolnictwem wyższym w kontekście dydaktyki i sytuacji życiowej studentów.

Prorektor ds. kształcenia Uniwersytetu Morskiego w Gdyni dr hab. Sambor Guze, prof. UMG podczas swojego panelu omówił problematykę i wyzwania w nauczaniu przedmiotów ścisłych na kierunkach technicznych.

Poza sesjami i panelami dyskusyjnymi organizatorzy przewidzieli m.in. zwiedzanie superwyposażonych laboratoriów Politechniki Morskiej, pokaz ratownictwa w Centrum Szkoleniowym Offshore, koncert Chóru Politechniki Morskiej oraz zwiedzanie statku Nawigator XXI.

Trzydniowa konferencja zakończyła się podsumowaniem na sobotnim panelu dyskusyjnym w Radisson Blue Hotel.

Miłosz Beśka



Polska
Komisja
Akredytacyjna

PRACOWNIK POLITECHNIKI MORSKIEJ NOWYM PRZEWODNICZĄCYM PKA

Polska Komisja Akredytacyjna ma nowego przewodniczącego. Został nim Janusz Uriasz. PKA funkcjonuje w naszym kraju od ponad dwudziestu lat. Powstała w roku 2002 jako oddolna inicjatywa uczelni publicznych.

Od samego początku jej głównym zadaniem było dbanie o jakość kształcenia w szkolnictwie wyższym w Polsce. PKA

jest niezależną instytucją, działającą na rzecz zapewniania i doskonalenia jakości kształcenia. Podstawowymi celami działań Komisji są dbałość o spełnianie standardów jakościowych przyjętych dla szkolnictwa wyższego oraz wspieranie uczelni publicznych i niepublicznych w procesie doskonalenia tego procesu. Działania mają na celu zapewnienie absolwen-

tom polskich szkół wyższych wysokiej pozycji na krajowym i międzynarodowym rynku pracy oraz zwiększenie konkurencyjności polskich uczelni. Komisja obejmuje swoją oceną każdą jednostkę – uczelnię prowadzącą kształcenie na poziomie studiów wyższych, tzn. na poziomie VI oraz VII Polskiej Ramy Kwalifikacji. Dobrym przykładem prowadzi. Jednostkami ocenianymi mogą być także uczelnie zagraniczne prowadzące kształcenie w naszym kraju. Może nie jest to wiedza powszechna, ale takich uczelni jest stosunkowo dużo. Ciekawostką jest także fakt, że polskie uczelnie prowadzą kształcenie poza granicami kraju, m.in. w Czechach, Anglii oraz w wielu innych krajach, np. w odległym Uzbekistanie. Takie studia są również oceniane przez Komisję. Wynika to z faktu wydawania polskich dyplomów.

Zapewne PKA poznali wszyscy pracownicy i studenci w naszej uczelni, ponieważ każdy z wydziałów przechodził ocenę jakości kształcenia. Ostatnim był Wydział Inżynieryjno-Ekonomiczny Transportu i kierunek logistyka. Zwykle ocena jakości prowadzona przez PKA jest dużym wydarzeniem w uczelni. Jest to sytuacja normalna, dlatego że akredytacja jest prawnym potwierdzeniem dla uczelni, ministra i innych stron prawidłowości prowadzonego kształcenia, a w konsekwencji uprawnienia do dalszego prowadzenia kształcenia. Sprawa poważna!

Działalność PKA najczęściej utożsamiana jest z prowadzeniem obligatoryjnych ocen programowych oraz formułowaniem opinii w sprawie wniosków o utworzenie studiów. Nie jest to jednak wszystko. Komisja opiniuje wnioski w sprawie wpisu uczelni niepublicznej do ewidencji (tzn. dokładnie potwierdza, że nowy podmiot – wnioskodawca spełnia warunki do stania się uczelnią wyższą) czy w innych sprawach przedstawionych do ministra, a także prowadzi działalność analityczno-badawczą, szkoleniową oraz upowszechnia dobre praktyki. Ponadto PKA współpracuje z krajowymi i międzynarodowymi organizacjami działającymi w obszarze szkolnictwa wyższego, w szczególności w europejskim obszarze kształcenia EHEA – *European Higher Education Area*.

Komisja liczy do 100 członków wybieranych przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Członkowie wybierani są spośród kandydatów zgłoszonych przez uczelnie na czteroletnią kadencję. Członkowie są „dobierani” w taki sposób, aby reprezentowali wszystkie dziedziny nauki i możliwie dużą liczbę dyscyplin naukowych. Tworzą oni zespoły dziedzinowe w Komisji, które procedują oceny szczegółowe. Komisję wspierają w codziennej pracy eksperci.

Z dniem 1 stycznia 2024 r. rozpoczęła się VII kadencja Polskiej Komisji Akredytacyjnej, a przewodniczącym jej został wybrany Janusz Uriasz, który jest członkiem Komisji nieprzerwanie od 2012 roku. W pierwszej kadencji był członkiem zespołu nauk technicznych, w kolejnych dwóch kadencjach prowadził ten zespół. Obecnie powierzono mu kierowanie całą strukturą komisji. To duży zaszczyt, ale w istocie olbrzymia odpowiedzialność. Wybór na przewodniczącego odebrał jako przejaw zaufania ministra do pełnienia tej funkcji, ale

również jako dowód uznania całego środowiska akademickiego kraju. To także prestiż dla naszej uczelni i potwierdzenie, że Politechnika Morska właściwie realizuje swoją misję.

Z perspektywy przewodniczącego – przed Komisją stoi bardzo wiele zadań. Przede wszystkim system krajowego szkolnictwa sam w sobie stwarza wyzwania. System w swojej skali jest co najmniej ponadprzeciętny w Europie. W kraju funkcjonuje ponad 350 uczelni, kształcenie prowadzone jest na ok. 10 tysięcy kierunkach studiów, kształconych jest ponad milion studentów, a wśród nich 97 tysięcy obcokrajowców! Zatem „przedsięwzięcie” ewaluacji takiego systemu jest... złożone.

Priorytetem przewodniczącego będzie wdrożenie nowych narzędzi oceny. Jednym z nich będzie ocena kompleksowa. W założeniu Komisja odda odpowiedzialność za ocenę i jej potwierdzanie samej uczelni. Ocena kompleksowa będzie potwierdzeniem uzyskania przez uczelnię całkowitej zdolności do zapewnienia jakości kształcenia na każdym kierunku studiów prowadzonym w uczelni. Ocena ta będzie zatem przejawem zaufania, którym obdarzona zostanie uczelnia przez komisję w zakresie samoistnej oceny jakości kształcenia. Sama ocena zostanie przygotowana i wdrożona w dialogu z uczelniami. Kryteria oceny będą tożsame z europejskimi standardami ESG, a sama ocena będzie mogła być prowadzona w języku angielskim z udziałem ekspertów zagranicznych.

Polska Komisja Akredytacyjna jest członkiem europejskiego stowarzyszenia agencji akredytujących (ENQA) oraz zarejestrowana w europejskim rejestrze takich instytucji (EQAR), jej standardy oceny uznawane są przez amerykański Departament Edukacji w zakresie kształcenia medycznego. Członkostwo i statusy muszą być okresowo potwierdzane. Jest to bardzo ważne, ponieważ w konsekwencji polskie dyplomy i kwalifikacje są uznawane w europejskim obszarze kształcenia oraz w Stanach Zjednoczonych. Sytuacja ta jest paralelna do spełniania wymogów konwencji STCW. To dzięki potwierdzeniu spełnienia jej wymagań nasi absolwenci kierunków „konwencyjnych” mogą uzyskiwać dyplomy uznawane przez każdy kraj będący stroną IMO. Absolutnym priorytetem jest zatem utrzymanie tych uznań przez PM i PKA. Wyzwań stojących przed Komisją jest oczywiście o wiele więcej. Zaliczyć do nich można rozwój inicjatyw na poziomie Unii Europejskiej, jakimi są m.in. uniwersytety europejskie, wspólne programy studiów, dyplom europejski (zupełna nowość!), a także krajowe jak np. mikropoświadczenia (nowość), kształcenie specjalistyczne (rozwijany obszar), zastosowań sztucznej inteligencji w kształceniu (w aspekcie wsparcia i zagrożenia), kształcenie niestandardowe. Każdy z tych aspektów zostanie przybliżony Państwu w kolejnych artykułach.

Przewodniczący ma nadzieję, korzystając z dotychczasowych doświadczeń w PKA i pracy w PM, na umiejętnie kierowanie Polską Komisją Akredytacyjną. Będzie też dzielić się z Państwem dobrymi efektami pracy w kolejnych wiadomościach.

Janusz Uriasz

LUDZIE Z MISJĄ

Pełnomocnicy ds. promocji wydziałów Politechniki Morskiej pełnią funkcję, która na pierwszy rzut oka jest niezauważalna, ale odgrywa bardzo ważną rolę podczas rekrutowania studentów. To właśnie te osoby odwiedzają szkoły średnie, prezentują ofertę uczelni na targach edukacyjnych i goszczą w murach wydziałów maturzystów dzielnie, stawiając czoła pytaniom i problemom kandydatów na studia. Poznajcie więc całą szóstkę pełnomocników, którzy podczas rozmów pełni pasji opowiadali o spotkaniach z młodymi ludźmi i promocji swoich wydziałów.

RAFAŁ ZAWERACZ – SPECJALISTA DS. PROMOCJI

zdjęcie: Miłosz Beška



Miłosz Beška: Trudno się z Tobą umówić na rozmowę.

Rafał Zaweracz: To prawda, bo cały czas jestem w ruchu. Ze względu na to, że obecnie trwają ferie zimowe, to pracuję stacjonarnie, ale ruszamy w Polskę na wydarzenia rekrutacyjne, więc jeszcze Ci się udało.

MB: Dlaczego jesteś taki nieuchwytny? Czym się zajmujesz?

RZ: Idea jest taka, by jak najmniej siedzieć za biurkiem, a jak najwięcej spotykać się z maturzystami w szkołach czy na targach lub dniach otwartych. Możemy wtedy pokazać, jakie możliwości dają studia, co daje przeprowadzka do Szczecina, gdyż są też uczniowie z głębi Polski, a także co daje nauka na Politechnice Morskiej. Jesteśmy wyjątkową uczelnią, często postrzeganą jako miejsce, po którym się pływa, śpiewa szanty i pali fajkę. Natomiast ja oraz pełnomocnicy staramy się uświadomić, że to jednak coś więcej.

MB: Wygląda na to, że esencją Twojej pracy są spotkania z uczniami. Jaki jest cel Twojej pracy?

RZ: Moim celem jest bycie najlepszym w swoim zawodzie i prezentowanie PM jako miejsca wyjątkowego.

MB: Zaskoczyłeś mnie, możesz rozwinąć?

RZ: Zależy mi na wytworzeniu potrzeby studiowania na naszej uczelni wśród kilku uczniów z danej klasy. Ja zawsze powtarzam, że potrzebuję sześciu, ośmiu pasjonatów, amatorów, którzy podejmą się przygody studiowania u nas. Zanim wyłoni to rekrutacja, chcę znaleźć ich w klasie maturalnej. Dla dzisiejszego osiemnastolatka pójście na studia jest kolosalną zmianą. Staram się ich oswoić, pokazać, że mogą liczyć na naszą pomoc. Nie tylko wskazujemy sale, laboratoria, ale staramy się zaspokoić wszelkie potrzeby naszych przyszłych studentów.

Pamiętajmy, że przyjazd z innego miasta do Szczecina może rodzić wiele lęków czy problemów. Młody człowiek może zastanawiać się, czy warto w ogóle do nas przyjechać. Celem naszych przyjazdów do szkół jest pokazanie nie tylko „suchych” wydziałów, ale też życia studenckiego. Staramy się przekazać, że istnieją u nas różne inicjatywy, aktywności, wydarzenia. Cztery intensywne lata polegające na nauce, jak i na wkraczanie w życie zawodowe to wspinała przygoda. To też przygotowanie do pracy, podejmowanie praktyk oraz później staży w firmach, które współpracują z poszczególnymi wydziałami.

MB: To wymaga sporych umiejętności...

RZ: Organizacji i samozaparcia. Każde spotkanie jest kompletnie inne, nawet w obrębie jednego zespołu szkół średnich. Możemy spotkać młodzież z klasy maturalnej w liceum, która ma inne spojrzenie na świat niż maturzyści z technikum z konkretnie profilowanej klasy. Na każde spotkanie po prostu jadę przygotowany. Tym bardziej że niektóre rozmowy odbywają się w aulach czy na salach i są żywiołowe, pełne niecodziennych problemów. Trzeba brać również pod uwagę pytania nauczycieli, które nie zawsze są łatwe, ale za to ciekawe i przyznam pomocne, bo rozwiewają wątpliwości w nietypowych sprawach.

MB: Z wielką pasją opowiadasz o spotkaniach z maturzystami. Jak wygląda typowy dzień Twojej pracy?

RZ: Przede wszystkim planuję wydarzenia z dużym wyprzedzeniem. Wszelkiego rodzaju targi czy spotkania np. w Rzeszowie czy w Katowicach lub wyjazdy na wschód Polski, mam w głowie około pół roku przed wyjazdem. Natomiast bliższe wydarzenia, takie jak targi Edu Day w regionie, trzeba operacyjnie dobrze przygotować. To wymaga trochę logistyki, nieco sprytu, ale i podejścia kreatywnego. Nie zawsze mają w szkole dla mnie czas, by zebrać wszystkie klasy w auli, nie zawsze uda mi się dogadać konkretne szkoły w mieście. Staram się wcześniej rozpoznać grupę docelową. Gdy jadę do umówionego technikum czy liceum, to wiem, że będę rozmawiał z przyszłym mechanikiem, logistyką, mechatronikiem, informatykiem czy np. geodetą. Ciekawe jest też to, że czasami trzeba reagować na gorąco. Zawsze może coś wypaść, nie pójść zgodnie z planem. Mimo wszystko lubię to i to jest najlepsze – nieprzewidywalność. Czasami sam się

z siebie śmieję, bo w układaniu planów wyjazdowych pomaga mi doświadczenie wyniesione z moich poprzednich zajęć w sprzedaży produktów bankowych, branży hotelarskiej czy też zakresu usług kurierskich oraz wykładowcy na studiach podyplomowych. Sądziłem, że to się nie przyda. (śmiech) Moi współpracownicy mogą narzekać, że jestem namolny i powtarzam wszystko po 10 razy, ale wolę się upewnić wcześniej, że wszystko jest zapięte na ostatni guzik.

MB: Porozmawiajmy o maturzystach. Trudno jest trafić do młodych ludzi? Do uczniów, którzy raczej myślą co będą robić po szkole, a przychodzi do nich człowiek w mundurze i zachęca do przyjazdu na studiach. Jak sobie z tym poradzić?

RZ: Wiem, że jako jeden z nielicznych wśród moich konkurentów z innych uczelni nie robię prezentacji. Przeczytanie tekstu ze slajdów przez 45 minut nie ma sensu. Sama młodzież mówi nam, że to nudne. Wolę konwersację i interakcję. Naturalnie nie do każdego trafimy, ale dążę do rozmowy i kontaktu z maturzystami. Musimy odpowiedzieć sobie na pytanie: kogo szukamy na takich spotkaniach. Po 10–15 minutach już widać, kto mnie słucha. Zazwyczaj ok. 40–50% uczniów. Poza tym widać, że przeraża ich np. matematyka czy inne przedmioty ściśle. Natomiast staramy się im zobrazować, że nie ma u nas suchej matematyki, tylko taka, którą da się wykorzystać w praktyce. Dopiero wtedy otwierają oczy. Idąc dalej, powiedzmy wprost, obecnie argument finansowy nie jest główną motywacją wiążącą do złożenia dokumentów na uczelnię. Dzisiejsza młodzież ceni sobie czas wolny, komfort psychiczny w pracy oraz tzw. *work life balance*. Staram się to równoważyć podczas spotkania. Cieszy mnie to, że młody człowiek chce słyszeć prawdę, a nie obietnicę gruszek na wierzbie. Mówię im wprost – tu trzeba się uczyć oraz angażować się w wydarzenia uczelni. Oni to doceniają. W skrócie, staram się zapoznać młodych ludzi ze studiowaniem i wejściem w dorosłe życie. Często używam (dla niektórych czytających) dziwnego porównania kawy rozpuszczalnej do kawy z dobrego ekspresu w celu ukazania maturzystom kolosalnych różnic w decyzjach, które dopiero przed nimi. To kwestia jakości, doznań, korzyści, które u nas mogą uzyskać. Chcę ich oswoić z tymi decyzjami, przybliżyć je.

MB: A co z maturzystami, którzy staną się studentami Politechniki Morskiej. Kim oni są dla Ciebie? Kim są dzisiejsi studenci?

RZ: Najlepszymi promotorami naszej uczelni w swoim środowisku. To oni są najpierw poszukiwani przez nas wśród maturzystów, następnie to do nich trafia najważniejszy segment naszej pracy – rekrutacja. Dla mnie studenci są najważniejszymi osobami w swojej strukturze, bo oni najlepiej powiedzą, jak się studiuje. Podchodzą do mnie czasami byli uczniowie szkół średnich, a obecnie studenci i mówią: „A był Pan u nas w szkole”. Nie zawsze pamiętam, w jakich szkołach bywałem, ale zawsze zdaję sobie sprawę, że to oni są najważniejsi, bo wracają przecież do domów na święta czy na wakacje i opowiedzą o Politechnice rodzinie i przyjaciółom. Trudno będzie wymienić wszystkich z nazwiska, bo wywiad ten przeistoczyłby się w książkę, ale każdemu z osobna serdecznie dziękuję.

MB: Które wydarzenia są najlepszą okazją do porozmawiania z przyszłymi studentami?

RZ: Dni otwarte – bez dwóch zdań. To te dwa dni w roku, kiedy odwiedzają nas uczniowie i jesteśmy do ich dyspozycji, ale też przed nami spore wyzwanie polegające na przedstawieniu wszystkiego, co mamy, w jak najlepszym świetle. Przecież uczelnia to nie tylko ławki i tablica. Chcemy im zaprezentować nasze laboratoria, pokazać, że pani czy pan w mundurze, który je prezentuje, „nie gryzie”, a może być dobrym mentorem, chcemy żeby zobaczyli symulatory, na których potem będą się uczyć np. nawigowania jednostki pływającej, kierowania czynnościami w procesie np. przeładunku. To bardzo istotne dla nas, bo wtedy stajemy się bardzo wiarygodni. Ale równocześnie pokazujemy im również miejsca, w których będą mieszkali. Studenci cenią sobie bliskość akademików i to, że są 3 minuty od uczelni, bo może dłużej np. pospać. Pokazujemy im siłownię, basen, salę gimnastyczną czy też miejsca w których mogą coś zjeść pomiędzy zajęciami. Nie zapominajmy o bardzo ważnym elemencie promocji podczas dni otwartych, tj. możliwości wejścia na pokład Nawigatora XXI. Dla niektórych uczniów to pierwszy raz, kiedy ich noga stanie na trapie. Wiem, że to dziwne, ale czasami może przesądzić o decyzji. To są niuanse, które ostatecznie wpływają na to, jak postrzega nas młody człowiek, dla którego istotą nie tylko jest, czego się dowie, jakie kompetencje zdobędzie i jaką finalnie znajdzie pracę po Politechnice Morskiej, ale też interesują go przyziemne kwestie, które my z chęcią im zaprezentujemy.

MB: Oprócz dni otwartych są również wydarzenia w całej Polsce, prawda?

RZ: Tak, jeździmy po całym kraju, na duże targi edukacyjne. Coraz bardziej nas tam widać. Najbliżej jest Poznań, gdzie spotykamy się z ludźmi nie tylko z tego miasta, ale i z centralnej Polski. Cenię sobie to miejsce. Wyróżniamy się na tle rozwiniętej siatki uczelnianej, gdyż jako nieliczni przyjeżdżamy w mundurze i z tak specjalistyczną branżą. Dla młodego człowieka, ktoś, kto przyjeżdża w mundurze reprezentować Politechnikę Morską, jest ciekawy, interesujący. Jeździmy również na wschód. Ta ekspansja pozwala nam „złapać ludzi”, którzy chcą się wyrwać, zmienić trochę życie, spróbować czegoś nowego i nie ukrywajmy – uciec od rodziców i usamodzielnic się. Natomiast co ważne – dla nas nie ma granic. Chcemy docierać wszędzie i rekrutować największych pasjonatów.

MB: Na szczęście nie jesteś z tym wszystkim sam. Pomagają Ci pełnomocnicy wydziałowi i odpowiadają oni za swoje wydziały. Przedstaw ich proszę.

RZ: Pełnomocnik to dydaktyk, który dany wydział promuje. Nie wszystko wiem w szczegółach o danym wydziale na naszej uczelni. Każdy z nich uzupełnia wszystko to, czego nie dopowiem. Ja mogę wypowiadać się ogólnie o uczelni, motywować, ale jeśli pojawi się pytanie o specjalizację czy terminologię danego wydziału, to wolę oddać głos specjalistom. Dlatego tak ważna jest rola pełnomocnika. Są świetni, bardzo pomocni i kompetentni. Ich pomoc jest niezastąpiona, gdyż przejmują uczniów np. do oprowadzania po wydziałach. Sam pełnomocnik zaciekawia informacjami o wydziale, posługuje

je się nomenklaturą i przedstawia swój wydział jak najlepiej. Oni to czują. Dla mnie to jest najważniejsze. Ktoś może się mylić, ale jeśli czuje energię i klimat, to zaciekawi sobą odbiorcę i to jest bardzo ważne. Spełniają się w rolach twarzy danego wydziału.

MB: A jaka jest ich rola na spotkaniach w szkołach?

RZ: Specjalistyczna. Obrazowo – trochę powtórzę, nie mam wiedzy z zakresu mechatroniki, a pełnomocnik przedstawi specyfikę danego wydziału. Tak jak wspominałem, są to dydaktycy, więc mogą opowiadać godzinami o swoim przedmiocie w praktyce. Chcę uniknąć błędów opowiadania o rzeczach, o których niewiele wiem. To byłoby niekompetentne. Pełnomocnicy wiedzą o wydziałach wszystko, łącznie z tym jak się po danym wydziale porusza, co przecież też jest istotne. Lekko powtórzyliśmy, ale to celowe, robią świetną pracę.

MB: A jak wygląda rola dydaktyków?

RZ: My wszyscy promujemy uczelnię. Dydaktycy odgrywają kluczową rolę w tejsze promocji. Przyjeżdżają do nas maturzyści i uczniowie nie tylko w dni otwarte, ale i na zorganizowane wycieczki. Mamy wtedy okazje pokazać im nasze laboratoria wraz z dydaktykami zajmującymi się danymi sprzętami oraz wykładami. To mocno namacalne dla uczniów, widzą, że dydaktycy to też ludzie. Są oni też elementem wiarygodności.

Skracamy też dystans, o którym wspomnieliśmy na początku, reasumując, każdy z nas pracowników PM w mniejszym lub większym stopniu reprezentuje uczelnię na zewnątrz.

MB: Z rozmowy można wywnioskować, że masz ręce pełne pracy, ale zdecydowanie więcej zapału i entuzjazmu. Dziękuję za poświęcony czas i życzę Ci powodzenia w niesieniu nowiny o Politechnice Morskiej w Polskę.

RZ: Dzięki, postaram się!

IZABELA KAMIŃSKA – PEŁNOMOCNIK WYDZIAŁU INŻYNIERYJNO-EKONOMICZNEGO TRANSPORTU



Miłosz Beśka: Jakie są zadania i cel Twojej pracy jako pełnomocnika ds. promocji Wydziału Inżynieryjno-Ekonomicznego Transportu?

Izabela Kamińska: Głównym celem mojej pracy jest dbanie o wizerunek wydziału, rozpowszechnianie informacji o kierunkach i specjalnościach, jakie posiadamy, informowanie kandydatów na studia, jakie mają możliwości

rozwoju na Politechnice Morskiej oraz zajmuję się bieżącymi wydarzeniami promocyjnymi. Można powiedzieć, że stanowię również swoiste centrum informacyjne dla studentów czy pracowników uczelni.

MB: Czy w Twoim zawodzie istnieje typowy dzień w pracy? Jeśli tak, jak on wygląda?

IK: Mój dzień jest na pewno dynamiczny i żywiołowy. Nie jest to typowa praca od godziny 8 do 16. Wiele wydarzeń i sytuacji kryzysowych odbywa się o różnych porach. Najczęściej są to spotkania z grupami uczniów, umawianie spotkań z dydaktykami w celu przedstawienia maturzystom naszego wydziału, przygotowywanie konferencji naukowych czy chociażby obsługa wszelkich materiałów promocyjnych. Wszystko, co jest związane z promocją i wizerunkiem wydziału, przechodzi przez moje ręce. Jest tego całkiem sporo, ale jednocześnie zaangażowanie w pracę pozwala ją polubić. Na pewno trzeba mieć w niej sporo kreatywności i elastyczności.

MB: Jak wyglądają wyjazdy delegacyjne do szkół średnich?

IK: Nastawienie maturzystów do nas jest zawsze za-

gadką. Jedni są nastawieni ambitnie do studiowania, inni zaś nie czują potrzeby i sensu w kontynuowaniu nauki po szkole średniej. Wyzwaniem jest dobrać do każdej z grup argumentację i znaleźć sposób jak trafić. Nierzadko odpowiednim podejściem jest improwizacja. Oczywiście, jako że odpowiadam za Wydział Inżynieryjno-Ekonomiczny Transportu, staram się przekonać do podjęcia studiów na moim wydziale, aczkolwiek każdy z pełnomocników działa we wspólnym interesie.

MB: Czy trudno jest trafić do maturzystów?

IK: Obecnie trudno jest przekonać uczniów szkół średnich do podjęcia studiów. Jest to problem, który musimy pokonać. Zwiększoną tendencję widać w technikach, w których uczy się zawodu i są przekonani, że wykształcenie wyższe jest im niepotrzebne do podążania ścieżką kariery. Naturalnie staramy się ich przekonać, że jest zupełnie odwrotnie i tytuł, który można uzyskać, kończąc studia, jest również istotny, szczególnie liczy się przy wchodzeniu w życie zawodowe. Chcemy przekonać maturzystów, że lepiej wcześniej jest zacząć studia niż po czasie usłyszeć od pracodawcy, że dana osoba musi podwyższyć swoje kompetencje. To, co jednak przekonuje przyszłych studentów, to argument finansowy, ale też coraz częściej zależność inwestycji czasu poświęconego na kształcenie wyższe do zbierania jego owoców w przyszłości.

MB: Kim są dzisiejsi studenci?

IK: Zdecydowanie jednym z filarów uczelni. Od studentów zależy obieranie nowych kierunków naukowych, możliwość rozwijania nowych specjalności czy przyciąganie firm do wszelakich współprac. Wszystkie z tych segmentów realizowane są w oparciu o potrzebę dzisiejszego szkolnictwa wyższego. Staramy się utrzymać wysoką, ogólnopolską renomę i bez studentów nie byłoby to możliwe. Często świetnie działa tu mechanizm poczty pantoflowej oraz wymieniajania relacji ze swoimi znajomymi z innych uczelni. To sprawia, że Politechnika Morska nie tylko jest dla studentów, ale dzięki nim w ogóle funkcjonuje.

LUKASZ NOZDRZYKOWSKI – PEŁNOMOCNIK WYDZIAŁU INFORMATYKI I TELEKOMUNIKACJI



Miłosz Beška: Jak wygląda praca pełnomocnika ds. promocji?

Lukasz Nozdrzykowski: Jeździmy na promocyjne spotkania z maturzystami i uczniami szkół średnich i najważniejszym aspektem jest przedstawienie tym młodym ludziom, czym tak naprawdę jest Politechnika Morska w Szczecinie. Młodzi ludzie nie rozumieją idei tego słowa. Oma-

wiamy poszczególne wydziały, ale na końcu ja wcielam się w rolę przedstawiciela ogółu naszej uczelni. Rozkładałam politechnikę na czynniki pierwsze, mówiąc że oferujemy różne kierunki, które mimo wszystko są ze sobą powiązane. Dla przykładu, przedstawiam oceanotechnikę, która często jest odbierana jako nauka o oceanach czy morzach, a w istocie jest to budowa jachtów i okrętów. Staram się to ukazać w szczególny sposób, zaciekawiając odbiorców. Jestem prodziekanem ds. kształcenia Wydziału Informatyki i Telekomunikacji, więc z łatwością przychodzi mi opowiadanie o tym co tak naprawdę jest założeniem studiowania na Politechnice Morskiej.

MB: Trudno jest dotrzeć do maturzystów na takim spotkaniu?

ŁN: To sztuka aktorstwa. Staram się trafić do młodych ludzi i zaskoczyć ich, ale używając przyziemnego języka. Przedstawiam często argumenty praktyczne, czyli gdzie i za ile można pracować po konkretnych kierunkach lub jakie współprace stażowe podejmujemy z firmami. Promocja wygląda mniej więcej jak *show*. Czasami posłużę się anegdotą,

czasami historyjką, a niekiedy używam rekwizytów takich jak ołówki. Opowiadam o niezatemperowanym ołówku, który kończąc studia jest idealnie naostrzony i gotowy do pracy.

MB: Jak wygląda promocja na Twoim wydziale?

ŁN: Lubię skupiać się na studentach, nie tylko podczas wydarzeń promocyjnych przeprowadzanych na uczelni. Można powiedzieć, że przekładam moją działalność z wyjazdów na salę wykładową. Staram się praktycznie zainteresować młode osoby czymś, co już znają, ale z innej strony. Dla przykładu, pokazuję, jak stworzyć prostą grę na konsoli Kinect za pomocą projektowania warunkami. Uczę sterowania gestami i w konsekwencji opracowuję z uczniami szkół średnich mechanizmy, które robią na nich wrażenie. Zależy mi na tym, by potem uczniowie wychodząc z naszej uczelni, mogli pochwalić się rodzinie czy znajomym, czego się dowiedzieli, czego się nauczyli i w dalszej perspektywie pomoże im to wybrać kierunek studiów na Politechnice Morskiej.

MB: Jak postrzegasz dzisiejszego studenta?

ŁN: Mogę wypowiedzieć się o moim wydziale, czyli o Informatyce i Telekomunikacji. Jeśli mówimy o ostatnich latach, studenci są przede wszystkim bardzo dobrymi uczniami. Obecnie chętnych uzdolnionych osób do studiowania jest sporo, musieliśmy uruchomić listy rezerwowe. Staramy się wybierać tych najlepszych, ale sztuką jest utrzymać studentów do kolejnego października. Z racji tego, że przychodzą do nas coraz lepsi studenci, coraz bardziej techniczni, bardzo szybko myślą i są ciekawi przedmiotów, na które przychodzą.

MB: Jakie są zalety i wady twojej pracy?

ŁN: Z zalet na pewno kontakt z ludźmi. Rozmowa z ludźmi pełnymi pasji, przedstawianie im naszej uczelni i kreatywne ukazywanie często prostych tematów, które rozpalają ciekawość i skutkują pozyskiwaniem studentów. Wada? Piję za dużo kawy, gdy jeździmy na spotkania ze studentami, ale to tak z przymrużeniem oka.

AGNIESZKA NOWY – PEŁNOMOCNIK WYDZIAŁU NAWIGACYJNEGO



Miłosz Beška: Jak zostałeś pełnomocnikiem ds. promocji?

Agnieszka Nowy: Na początku pracowałam w Akademii Morskiej w roli dydaktyka, zaraz po ukończeniu studiów magisterskich w 2006 roku. Byłam asystentką w Zakładzie Bezpieczeństwa Nawigacyjnego, którego już nie ma. Ale pełnomocnikiem ds. promocji Wydziału Nawigacyjnego zostałam dopiero we wrześniu 2023 roku.

MB: Jaki cele stoją przed Tobą?

AN: Promuję mój wydział, staram się przekonać studentów, że nawigacja i pływanie na statkach może być fascynujące. Pokazać młodym ludziom, że jest to fajna przygoda, którą można łączyć z dobrymi zarobkami. Jeździmy na spotkania z maturzystami i moja rola poniekąd zamyka się w ramach Wydziału Nawigacyjnego, gdyż to na nim właśnie znam się najlepiej. Ponadto mam swój mały cel poboczny. Pochodzę ze wschodu Polski i serce mi podpowiada, że chciałabym, aby więcej studentów zostało zrekrutowanych właśnie z tamtych rejonów. Dla młodych osób wyrwanie się ze swojej małej ojczyzny, przejechanie tylu kilometrów, by mieć niezapomniane przeżycia związane z pływaniem, może być wielką szansą. Dążę też do tego, by te nasze wschodnie ekspedycje odbywały się częściej. Jest tam spory potencjał wśród utalentowanej młodzieży.

MB: A więc można powiedzieć, że podróż w tamte rejony w obowiązkach zawodowych to dla Ciebie duża zaleta tej

pracy. A jakie są inne pozytywne strony Twojego stanowiska?

AN: Poznałam wiele osób z innych wydziałów, których wcześniej nie znałam, pomimo pracy na uczelni od 14 lat. To bardzo rozwijające. Ponadto poznanie i kontakt z młodymi ludźmi. Mogę porozmawiać z nimi i dowiedzieć się, na czym im zależy, czego oczekują od uczelni i od życia. Kiedyś wielu maturzystów wiązało studia tylko z pracą, dziś jest inaczej. Oczekiwanie wobec życia wzrosło, a student chce czerpać pełnymi garściami z życia uczelni i życia ogólnie. Myślę, że to właśnie ten kontakt i poznanie młodego pokolenia to największa zaleta mojej pracy.

MB: Jak z Twojej perspektywy wyglądają działania promocyjne?

AN: Staram się uświadomić młodych ludzi, czym jest zawód oficera. Wiele osób nie wie, z czym się wiąże pływanie na statkach czy jak to wygląda. To nie tylko biała marynarska czapka. Moją rolą jest przede wszystkim naświetlić, o co chodzi zarówno we wspomnianym zawodzie, jak i studiowaniu. W tym celu jeździmy do szkół na rozmowy z maturzystami lub na różne targi w celu promocji Politechniki Morskiej. To oczywiście nie wszystkie wydarzenia, ale w mojej opinii one są najważniejsze dla rekrutowania studentów. Często na takich spotkaniach staram się przedstawić moją historię związaną z pracą i studiowaniem. Zaraz po otrzymaniu dyplomu jednocześnie pracowałam na uczelni i pływałam na statkach. Ten aspekt potrafi bardzo zainteresować maturzystów.

MB: Mogłabyś przybliżyć, jak wygląda odzew uczniów na Twoje wystąpienie?

AN: Zawsze kilka osób podejrze po zakończonym spotkaniu i zapyta się o kilka spraw. To pokrzepiające i pokazuje

mi, że młodych ludzi interesuje to, co chcę im przekazać. Zawsze pytam się na wstępie, czy któraś z osób ma w rodzinie kogoś pływającego, staram się im bardzo przybliżyć zawód oficera. Pozytywnie reagują na moje wystąpienie.

MB: W związku z tym, kim są dla Ciebie dzisiejsi maturzyści?

AN: Na pewno nie mają parcia na studia. Rozmowę zaczynamy od pytania o samą chęć studiowania. Kiedyś mocno obligatoryjne było to, że uczelnia wyższa jest połączona nierozzerwalną nicią ze zdaniem matury. Dziś nie jest to takie pewne. Młodzi ludzie chcą od razu podjąć pracę, bądź wyjechać za granicę. To naturalne i wskazują na to chęci maturzystów w technikach i liceach – zdecydowanie więcej osób z technikum chce iść do pracy od razu po ukończeniu szkoły, gdyż mają wyuczony zawód. Ale poza tym dzisiejszy maturzysta to przede wszystkim osoba szanująca swój czas, lubiąca czerpać z życia pełnymi garściami i chcąca doświadczyć przygody. My tę przygodę staramy się zaoferować.

MB: Tak więc pozyskanie pasjonatów wydaje się być priorytetem.

AN: Tak, szukamy osób, którzy będą motorem napędowym Politechniki Morskiej. Uczelnia nie istnieje bez studentów, są oni najważniejsi. Chcemy, by to były osoby, które nie potraktują naszej uczelni jako koła ratunkowego. Niech to będą konkretne osoby, które wiedzą, czego chcą, żeby miały świadomość, że po ukończeniu PM zostaną specjalistami w swojej dziedzinie. Nasze laboratoria, symulatory i sale wykładowe będą świeciły pustkami bez osób chętnych, by z nich korzystać.

MB: Bardzo dziękuję i życzę powodzenia w dalszym promowaniu uczelni, szczególnie na wschodzie Polski.

AN: Dziękuję.

MAREK PIJANOWSKI – PEŁNOMOCNIK WYDZIAŁU MECHANICZNEGO



Miłosz Beśka: Czym się zajmujesz jako pełnomocnik ds. promocji na Wydziale Mechanicznym?

Marek Pijanowski: Odpowiadam za wszelkie sprawy wydziałowe związane z promocją w celu rozpoznawalności, głównie poza województwem zachodniopomorskim. Jeździmy w delegacje w najbliższe okolice Szczecina oraz do innych regionów Polski,

np. Poznań, Piła czy partnerska szkoła w Nakle nad Notecią.

MB: Jak wyglądają wyjazdy do szkół średnich?

MP: Spotykamy się z uczniami w aulach szkolnych lub w klasach. Opowiadamy o Politechnice Morskiej, a moją rolą jest przekonanie przyszłych studentów do wyboru Wydziału

Mechanicznego. Naszym atutem jest spora liczba kierunków technicznych, więc staram się zaciekawić maturzystów naszą ofertą. Każdy wyjazd jest inny. Odeszliśmy od pokazywania prezentacji i skupiliśmy się na kontaktach interpersonalnych oraz rozmowie. Slajdy i suche fakty nie sprawdzają się najlepiej.

MB: Trudno jest dotrzeć do maturzysty na takim spotkaniu?

MP: Zależy to od wielu czynników. Na pewno inne podejście do studiowania mają w technikach, w których uczniowie uczą się zawodu. Uważają, że studia są im niepotrzebne, by kreować swoje życie zawodowe. W tym przypadku staramy się ich przekonać jednak do podjęcia studiów i pogłębiania swoich zainteresowań oraz do szkolenia w wybranym przez siebie kierunku. Natomiast w liceach większość uczniów chce zdać maturę i udać się na studia. Chcemy rekrutować najlepszych z nich, kładziemy na to nacisk podczas spotkań i interakcji z przyszłymi studentami. Staramy się, żeby nasza wizyta zapadła im w pamięć. Często do podjęcia studiów przekonuje ich łatwość podjęcia pracy, będąc absolwentem naszej uczelni. Ze względu na to, że posiadamy wiele partnerstw z firmami, nie ma z tym najmniejszego problemu. Ważna jest też perspektywa naukowa. Jesteśmy uczelnią, która nie tylko oferuje tytuł

inżyniera, ale i oficera. Te argumenty trafiają do maturzystów.

MB: Jakie działania promocyjne wykonujesz na wydziale?

MP: Organizujemy wycieczki po laboratoriach i symulatorach. Do moich obowiązków należy m.in. koordynacja poszczególnych sal i spięcie tego w dogodną klamrę godzinową. Zajmuję się też mediami społecznościowymi naszego wydziału i odpowiadam za ich fotograficzną stronę.

MB: Kim są dla Ciebie dzisiejsi studenci?

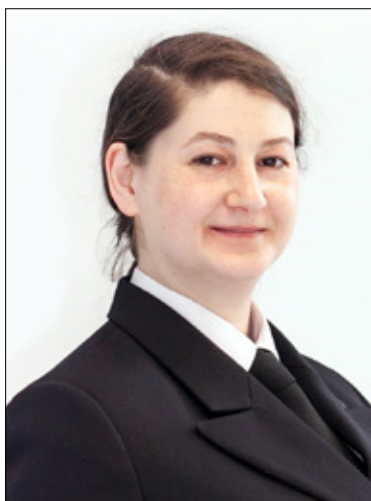
MP: Bardzo ważnym elementem naszej uczelni. To doświadczenie, ale także prawdziwe. Młodzi ludzie są efektem i dowodem naszej pracy, a dowodzą tego, pracując po ukończeniu Politechniki Morskiej w zawodzie. Uczelnia bez studentów to nie uczelnia. Mamy wiele kół naukowych

i organizacji prostudenckich, które aktywnie działają i są przykładem tego, że uczelnia studentami stoi.

MB: Jakie są zalety i wady stanowiska pełnomocnika ds. promocji?

MP: Różnorodność. Mimo że jeździmy do tych samych szkół co roku, to każde spotkanie jest inne i coś innego możemy z niego wynieść. Ponadto jestem dosyć komunikatywny i lubię rozmawiać, a tego dotyczy moja praca. Nie bez znaczenia jest również kontakt z młodymi ludźmi, od którego można nauczyć się dzisiejszego postrzegania świata. Wadą mogą być dalekie wyjazdy, ale spotkania w szkołach wynagradzają podróż. Podsumowując, pełnomocnik ds. promocji jest dobrą ucieczką od rutyny.

OLGA WUJEK – PEŁNOMOCNIK WYDZIAŁU MECHATRONIKI I ELEKTROTECHNIKI



Miłosz Beśka: Jakie są twoje obowiązki jako pełnomocnika ds. promocji Wydziału Mechatroniki i Elektrotechniki na Politechnice Morskiej w Szczecinie?

Olga Wujek: Pełnię funkcję pełnomocnika dopiero od roku 2024, więc na moment tegoż wywiadu są to 3 miesiące pracy. Natomiast udało mi się poznać tę pracę od strony koordynowania działań promocyjnych. Nie

uczestniczyłam jeszcze w wyjazdach delegacyjnych, pracuję obecnie stacjonarnie, na wydziale. Zajmuję się lekcjami pokazowymi. Zgłasza się sporo klas ze szkół średnich, które są chętne, by zobaczyć jak działa nasz wydział. Są również zainteresowani konkretnym tematem obejmującym np. zakres turbin wiatrowych od strony elektrycznej. Jeżeli jest taka potrzeba, to przygotowujemy się konkretnie pod dany temat. Chcemy też, by maturzyści poznali strukturę uczelni oraz nasze laboratoria. W spotkaniach biorą udział dydaktycy, którzy dzięki swoim kompetencjom są w stanie w doskonały sposób przedstawić specyfikę zajęć na konkretnych kierunkach.

MB: Co przekonuje maturzystów do podjęcia studiów na naszej uczelni?

OW: Maturzyści często zadają pytanie: „Czy warto studiować?”. Naturalnie staramy się ich przekonać, że warto, różnymi argumentami. Przede wszystkim nie próbujemy koloryzować, pokazujemy im uczelnię taką, jaką ona jest. Oczywiście przedstawiamy zarobki w konkretnych zawodach i wskazujemy perspektywę, które czekają na nich po ukończeniu studiów.

MB: Jak wygląda przykładowy dzień pracy pełnomocnika ds. promocji?

OW: Gdy przychodzą do nas maturzyści, obowiązkiem

jest uprasowanie koszulka z logo wydziału. Natomiast mówiąc zupełnie poważnie, często jesteśmy rozbici pomiędzy dwa budynki (budynek przy ul. Wały Chrobrego oraz przy ul. Wilkowej), więc organizujemy grupy, przygotowujemy plan dnia i rozdzielamy się do konkretnych budynków. Witamy maturzystów, przedstawiamy im plan ramowy i przechodzimy do prezentacji laboratoriów, żeby od razu zainteresować młode osoby. Następnie odbywa się spotkanie, na którym uczniowie mogą zadawać nam pytania. W tej części podczas rozmów staramy się pomóc przyszłym studentom w podjęciu decyzji odnośnie wybrania kierunku, doradzamy i odpowiadamy na dręczące ich pytania. Im jest ich więcej, tym lepiej.

MB: Jakie umiejętności są przydatne na Twoim stanowisku pracy?

OW: Na pewno umiejętność nawiązywania kontaktów i komunikatywność. Pomocna jest również dobra charyzma i odpowiednie zorganizowanie obowiązków. W moim przypadku niezbędna jest wiedza techniczna. W przypadku zastępstwa dydaktyka podczas oczekiwania na niego muszę wykazać się pewną wiedzą i rozmawiać ze studentami na tematy dotyczące kierunków studiów czy laboratoriów.

MB: Kim są dla Ciebie dzisiejsi studenci?

OW: Na pewno są inni niż studenci 10 lat temu. Są sercem uczelni, a naszą misją jest pomoc i wsparcie ich w drodze do zdobycia wyższego wykształcenia. Przede wszystkim młodzi ludzie dzisiaj starają się dostosować do rynku pracy i nowoczesnych technologii. To dla nas wyzwanie, by wyjść ich oczekiwaniom naprzeciw. Nie brakuje skomplikowanych relacji z kandydatami, kiedy musimy przekonać ich, że warto studiować. Chcemy też, by posiadali niezbędne umiejętności społeczne i kompetencje miękkie. Na dzisiejszym rynku pracy jest to bardzo istotne, więc kierujemy nasze działania właśnie w te strony.

MB: Jakie są zalety i wady Twojego stanowiska pracy?

OW: Zaletą jest na pewno posiadanie wpływu na korzystną promocję uczelni. Mogę aktywnie uczestniczyć w życiu uczelni i kreować jej obraz. Podoba mi się również koordynowanie wszelkich działań promocyjnych. Jedną z większych wad jest na pewno lekki chaos związany z dużymi wydarzeniami promocyjnymi w obrębie uczelni.

JAK ZACHOWAĆ SIĘ W SYTUACJI TRUDNEGO PRZYPADKU?

CZYLI O PRZEJAWACH ZACHOWAŃ AGRESYWNYCH W PIGUŁCE



fot.: olly18/UNSPLASH

W dniu 19.01.2024 r. odbyło się szkolenie dla pracowników Biblioteki PM z zachowań trudnych psychologicznie, w tym agresywnych, przeprowadzone przez Akademickie Centrum Wsparcia. Nie ma takiej możliwości, aby szczegółowo przedstawić przebieg szkolenia i przekazać maksymalną ilość zalecanych zachowań względem konkretnych sytuacji trudnych. Należy bowiem pamiętać, że każdy przypadek jest inny i wymaga sporo wiedzy i umiejętności tzw. miękkich czy odpowiedniego podejścia do sprawy i przetrenowania.

Szkolenie w Bibliotece PM obejmowało omówienie najczęstszych form przejawów zachowań trudnych, w tym agresywnych i to, jak sobie z nimi radzić w obsłudze czytelnika / klienta / studenta. Pracownicy zapoznali się ze stosowaną w psychologii Skalą Jawnej Agresji (OAS – *Overt Aggression Scale*), która skupia się na czterech rodzajach zachowań występujących podczas aktu agresji, tj. agresji słownej, wyładowania na przedmiotach, fizycznej skierowanej wobec siebie czy fizycznej wobec innych osób. Kwestionariusz pozwala na ocenę rodzajów interwencji, jakie zostają podjęte w odpowiedzi na agresję, uszeregowanych od najbardziej łagodnych działań – rozmowa, do najbardziej poważnych – interwencje psychologiczne, medyczne, policyjne. Każda agresja jest krzywdzącym i destrukcyjnym zachowaniem werbalnym lub i niewerbalnym jednocześnie, ukierunkowanym na siebie – autoagresja – bądź inne osoby lub i przedmioty z otoczenia.

Z psychologicznego punktu widzenia nagłe zachowania agresywne określane są jako zaburzenia kontroli impulsów czy zaburzenia dysforyczne – nastroju, któremu mogą towarzyszyć frustracja i rozdrażnienie. Agresja to każde zdarzenie, podczas którego osoba jest obrażana, zastraszana lub atakowana, co stanowi wprost lub pośrednio zagrożenie jej bezpieczeństwa, dobrego samopoczucia i zdrowia. Może przejawiać się ona również poprzez wygłoszenie przez klienta / studenta monologu, z negatywnym zabarwieniem, na temat funkcjonowania instytucji, wyglądu, zachowania danej osoby czy jej cech prawnie chronionych. Warto również zwrócić uwagę na to, co mówi o tym kodeks wykroczeń, kiedy dochodzi do sytuacji trudnych: treść przepisu: art. 51:

§ 1.

Kto krzykiem, hałasem, alarmem lub innym wybrykiem zakłóca spokój, porządek publiczny, spoczynek nocny albo

wywołuje zgorszenie w miejscu publicznym, podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny.

§ 2.

Jeżeli czyn określony w § 1 ma charakter chuligański lub sprawca dopuszcza się go, będąc pod wpływem alkoholu, środka odurzającego lub innej podobnie działającej substancji lub środka podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny. Zakłócenie spokoju publicznego to naruszenie równowagi psychicznej ludzi znajdujących się w miejscach dostępnych dla nieokreślonej liczby osób; naruszenie to może nastąpić poprzez wywołanie uczucia zaniepokojenia, zdenerwowania itp. Warto wtedy wezwać policję.

Agresją może być również obrażanie i obwinianie personelu za swoją nieumiejętność odnalezienia się w przestrzeni instytucji. Wtedy u takiej osoby następuje frustracja, zagubienie, co może przejawiać się w postaci groźby złożenia skargi, mówienia podniesionym tonem, krzykiem czy ostatecznie dojść do przemocy fizycznej – np. zniszczenia książek, foteli, krzeseł, gazetek naściennych, ataku bezpośredniego na personel itd. Agresja wyraża się również wtedy, kiedy klient oczekuje od instytucji spełnienia próśb czy żądań często niemożliwych do zrealizowania przez nią. Jak widać, agresja przybiera różne maski, do których warto jest się przygotować i mieć wiedzę, jak dalej jej nie eskalować. Warto zdać sobie sprawę, iż w odniesieniu do klienta agresywnego, roszczeniowego, konfliktowego powinno się reagować ze zrozumieniem, że zachowanie jego jest to często wyuczony sposób reagowania na konkretne przejawy odmowy, zwrócenia uwagi, zaistniałe okoliczności, ale także uzewnętrznienie posiadanych przez niego zaburzeń czy chorób psychicznych. Należy wtedy zachować spokój i nie traktować agresji klienta w kategoriach osobistych, tzn. nie odnosić jego zarzutów do siebie. Taka postawa zmniejszy nasze reakcje emocjonalne wobec niego i trudną sytuację, w której się znaleźliśmy. Warto oddzielić własne emocje od zaistniałej sprawy, gdyż raczej nie ma to nic wspólnego z roszczeniem, pretensją czy napastliwą uwagą klienta / studenta do nas.

Należy mieć świadomość, że dużym naszym sukcesem w takich sytuacjach jest niedopuszczenie do eskalowania dalszych zachowań trudnych u klienta czy agresji z jego strony. Żeby nie doszło do eskalowania sytuacji trudnej, agresywnej, można np. zaaranżować: sytuację, w której student / klient poczuje się swobodnie, np. zaproponować, żeby usiadł na chwilę oraz okazać zainteresowanie i dążenie do rozwiązania problemu. Starać się trzymać ciągle, ale nie natarczywy kontakt wzrokowy z klientem, ponieważ jego brak lub uciekanie spojrzeniem może potraktować jako próbę kłamstwa czy lekceważenie. Ważne, aby zapobiec rozwinięciu się sytuacji agresywnej skierowanej na inne osoby w otoczeniu,

uchronić przygodnych uczestników trudnego zajścia przed jego negatywnymi skutkami – np. zaproponować przejście do innego pokoju, gdzie zostaną obsłużeni. W takiej sytuacji w miejscach publicznych, np. na poczcie praktykuje się, że pracownicy otwierają drugie stanowisko do obsługi, bądź oznajmia się, że inna osoba z zespołu lub kierownik obsłuży tego trudnego klienta.

Żeby nie eskalować zachowań trudnych, agresywnych, należy również nie starać się za wszelką cenę udowodnić, że ma się rację, a tym bardziej nie być złośliwym wobec tej osoby. Nigdy też nie powinno się wchodzić w tzw. przestrzeń osobistą klienta – należy stanąć poza jego granicami, trochę dalej niż odległość wyciągniętych ramion. Nie patrz długo w oczy, tzw. spod byka, unikaj dotyku. Bądź skupionym i uważnym, nie prosz, żeby powtórzył swój komunikat, bo wtedy może się bardziej de-

nerwować, myśląc, że go lekceważysz i nie słuchasz. Co najwyżej parafrazuj, np. o ile dobrze zapamiętałam, to chciał pan / pani to i to? Możesz wypowiedzieć również zdanie, które da odczuć tej osobie, że „akceptujesz” jej stan wzburzenia emocjonalnego, w którym się obecnie znajduje, np. rozumiem, że jest jakiś ważny powód, że pan / pani tak przed chwilą powiedziała, rozumiem, że to coś bardzo poważnego. Staraj się reagować spokojnie nawet na krzyk, pamiętając, że wzajemne przekrzykiwanie się najczęściej prowadzi do spotęgowania agresji.

Jako grupa pracowników nie otaczajcie osoby agresywnej całym zespołem, nie wykonujcie gwałtownych ruchów, nie mówcie, że ma się uspokoić, bądźcie uprzejmi, nie spierajcie się z tą osobą, nie dawajcie powodów do dodatkowej agresji. Wyjdźcie w miarę możliwości naprzeciw jej oczekiwaniom i poleceniom.

Sandra Rutkiewicz



Akademickie Centrum Wsparcia

INNOWACJE I PASJA NA WODZIE

– ROK PEŁEN SUKCESÓW

KOŁA NAUKOWEGO LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ



zdjęcia: Politechnika Morska w Szczecinie

Koło Naukowe Ligi Morskiej i Rzecznej przy Politechnice Morskiej w Szczecinie to miejsce, gdzie pasja do morza i rzek łączy się z naukowym dążeniem do doskonałości. Skupiając studentów i pracowników naukowych, Koło promuje wiedzę o polskim sektorze morskim, wspierając jednocześnie rozwój naukowy i realizację innowacyjnych projektów badawczych.

Rok 2023 był świadkiem niezwyklej aktywności i sukcesów naszych członków, którzy z entuzjazmem podjęli się nowych wyzwań. Rok 2024 zapowiada się równie obiecująco.

W obszarze nauki koło zrealizowało szereg projektów, koncentrując się na zagadnieniach technologicznych, ekologicznych oraz ekonomicznych sektora morskiego. Członkowie Koła prezentowali wyniki badań na konferencjach krajowych i międzynarodowych, zdobywając uznanie w środowisku naukowym. Wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie „Przyszłość jest zielona” zdobyła Klaudia Józwicka za pracę dotyczącą ochrony środowiska w transporcie, świadczące o naszym zaangażowaniu w rozwój zrównoważonej żeglugi. Ze studentką III roku logistyki rozmawiamy na temat innowacji i pasji na wodzie realizowanych przez Koło Naukowe Ligi Morskiej i Rzecznej.

Czym zajmuje się Koło Naukowe Ligi Morskiej i Rzecznej?

Koło Naukowe Ligi Morskiej i Rzecznej zostało utworzone 9 stycznia 2019 r. przez studentów Wydziału Mechanicznego. Działa ono jako kontynuacja działań Ligi Morskiej i Rzecznej, a wcześniej Ligi Morskiej i Kolonialnej w marynistycznym środowisku studenckim. Koło Ligi Morskiej i Rzecznej miało swój początek w inicjatywie promotora, kpt. ż.w. Włodzimierza Grycniera. Obecnie opiekunem koła jest dr inż. Agnieszka Deja.

W zakresie naukowym członkowie skupiają się głównie na badaniach dotyczących ochrony środowiska morskiego i wód

śródlądowych. W naszych szeregach są studenci ze wszystkich wydziałów Politechniki, a w szczytowym okresie koło skupiało aż 250 członków. Nasza organizacja ściśle współpracuje m.in. ze Szczecińskim Klubem Kapitanów, Szczecińskim Klubem Kapitanów Jachtowych, Stowarzyszeniem Starszych Mechaników Okrętowych, Wodnym Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym, a także z wieloma znamienitymi przedstawicielami branży morskiej oraz z Kompanią Honorową PM w Szczecinie.

Cele oraz zakres działalności koła naukowego:

- propagowanie kultury marynarskiej i patriotycznej w każdym otoczeniu,
- reprezentowanie studentów wśród środowisk morskich,
- nawiązywanie współpracy z przedstawicielami sektora morskiego i śródlądowego,
- organizowanie marynistycznych spotkań z zasłużonymi ludźmi morza,
- uczestniczenie w uroczystościach uczelnianych, państwowych, upamiętniających itp.,
- uczestniczenie w konferencjach i spotkaniach związanych z branżą morską i śródlądową,
- poszerzanie horyzontów i wiedzy z zakresu szeroko pojętej marynistyki,
- działalność na rzecz morskiego Szczecina,
- analiza środowiska morskiego i wdrażanie nowych pomysłów i porozumień gospodarczych w sektorze morskim,
- tworzenie artykułów naukowych.

W ostatnim czasie odnosicie wyjątkowo dużo sukcesów. Proszę nam o nich opowiedzieć.

Organizacja może poszczycić się nie tylko szeroką aktywnością edukacyjną czy społeczną, ale i osiągnięciami naukowymi swoich członków. Tylko w 2024 roku członkowie Koła Naukowego Ligi Morskiej i Rzecznej Dawid Stanek czy Klaudia Józwicka osiągnęli olbrzymie sukcesy na skalę krajową.

Dawid jest studentem II roku studiów magisterskich i za swoją działalność 10.02.2024 r. otrzymał odznaczenie „Pro Mari Nostro” podczas zaślubin Polski z Morzem w 104 rocznicę.

Krzyż „Pro Mari Nostro” jest najwyższym odznaczeniem przyznawanym przez Ligę Morską i Rzeczną. Odznaczeniem tym uhonorowanych zostało już ponad 100 osób, wybitnych przedstawicieli samorządów i instytucji. Jest to drugie najważniejsze odznaczenie Ligi po Pierścieniu Hallera.

Z kolei Klaudia Józwicka, studentka III roku logistyki, została laureatką I miejsca w Ogólnopolskim Konkursie Kół Studenckich, organizowanym przez Północną Izbę Gospodarczą – „Przyszłość jest zielona”. Pierwszego lutego 2024 roku za pracę pt. „Ochrona środowiska w transporcie” odebrała nagrodę z rąk ministra edukacji Dariusza Więczorka oraz Wojewody Zachodniopomorskiego Adama Rudawskiego. Wraz ze studentką nagrodzona została także opiekunka Koła Naukowego Ligi Morskiej i Rzecznej dr inż. Agnieszka Deja. Odniesiony sukces na arenie morsko-gospodarczej z pewnością przyczyni się do promocji działań naszego koła, jak również Politechniki Morskiej w Szczecinie.

Pani Klaudio, gratulujemy sukcesu! Zwycięski esej publikujemy na łamach czasopisma. Czego dotyczył konkurs „Przyszłość jest zielona”?

Ogólnopolski Konkurs Studenckich Kół Naukowych „Przyszłość jest zielona” polegał na stworzeniu eseju o tematyce ekologicznej, wpisującej się w wybrane obszary badawcze wskazane przez organizatora, takie jak:

- transport,
- zielona energia,
- smart city,
- innowacje i nowe technologie w ekologii i ochronie środowiska,
- neutralność klimatyczna.

Celem konkursu jest promocja i popularyzacja działalności Studenckich Kół Naukowych oraz wyłonienie najlepszych esejów tworzonych przez Studenckie Koła Naukowe działające na państwowych uczelniach wyższych w Polsce. Organizatorem konkursu była Północna Izba Gospodarcza w Szczecinie.

Jakie są dalsze plany w działalności koła? Może kilka słów nt. współpracy i rozwoju?

Koło Naukowe Ligi Morskiej i Rzecznej przez lata swojej działalności nawiązało trwałą współpracę między innymi z Parlamentem Samorządu Studenckiego Politechniki Morskiej w Szczecinie, Kompanią Honorową oraz Szczecińskim Klubem Kapitanów Żeglugi Wielkiej. Co roku jest organizatorem lub współorganizatorem wielu wydarzeń i projektów, począwszy od uroczystych wart honorowych, współorganizuje pomoc w zbiorce na renowację pomnika „Tym, którzy nie powrócili z morza”, członkowie koła systematycznie biorą udział w uroczystościach „Niepodległa na Maszt”, wspierają WOŚP oraz inne działania promujące kulturę marynarską i patriotyczną.

W bieżącym roku nasi studenci będą brali czynny udział w różnego rodzaju konferencjach krajowych i zagranicznych, prezentując swoje osiągnięcia naukowe. Tematem



wiodącym w tym zakresie będzie przede wszystkim problematyka ochrony środowiska w transporcie, ze szczególnym uwzględnieniem gospodarki morskiej. Dowodem na stały rozwój naukowy naszych członków było opublikowanie w ubiegłym roku współautorskiego artykułu za 200 punktów pt. *Environmental solutions for maritime ships: challenges and needs* przez Jakuba Szymonowicza. Za tę pracę Jakub otrzymał I Nagrodę Rektora za Osiągnięcia Naukowe. W niedalekiej przyszłości nasze koło naukowe będzie poszukiwać nowych obszarów działania, koncentrując się m.in. na badaniach dotyczących ochrony środowiska morskiego, ze szczególnym uwzględnieniem branży offshore.

Czy współpracujecie z kołami naukowymi z innych uczelni o podobnym profilu zainteresowań?

Oczywiście, наша organizacja współpracuje z kołami o podobnym profilu z innych uczelni, co wzbogaca działalność nie tylko w obszarze ekologii mórz, ale także w kwestiach rozwoju kultury marynistycznej. Najczęściej współpraca z innymi uczelniami wynika z realizacji określonego przedsięwzięcia, projektu czy konferencji naukowej. W przyszłości koło ma nadzieję na nawiązanie trwalszych relacji z przedstawicielami innych uczelni.

Jaki był Wasz wkład w tegoroczny finał WOŚP?

Wielu członków naszego koła to jednocześnie studenci z Parlamentu Samorządu Studenckiego Politechniki Morskiej w Szczecinie, w związku z powyższym czymś naturalnym było wspólne działanie w tym zakresie. W tym roku w ramach WOŚP studenci byli gospodarzami na naszym statku szkoleniowo-badawczym Nawigator XXI. Wydarzenie to umożliwiło mieszkańcom Szczecina zwiedzanie statku, poznanie marynistycznych zwyczajów oraz pracę marynarzy od kulis. Zaangażowanie koła w Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy podkreśla zainteresowanie studentów dobroczynnością i promocją wiedzy o morzu wśród społeczeństwa.

Rozmawiała: Paulina Mańkowska



fot.: Denys Nevozhai/UNSPLASH

OCHRONA ŚRODOWISKA W TRANSPORCIE

Klaudia Józwicka, studentka III roku logistyki, została laureatką I miejsca w Ogólnopolskim Konkursie Kół Studenckich, organizowanym przez Północną Izbę Gospodarczą – „Przyszłość jest zielona”. Esej „Ochrona środowiska w transporcie” porusza problematykę emisyjności we współczesnym transporcie oraz wskazuje kierunek działań prowadzących do neutralności klimatycznej w tym sektorze.

Kiedy przeciętna osoba pomyśli o miastach przyszłości, podświadomie przychodzi jej do głowy wizja podniebnej autostrady, bez zatorów bądź kolizji, z pojazdami napędzanymi ekologicznym paliwem. Świat idealny nie może istnieć bez odpowiedniego przemysłu lub systemu miejskiego, bez współpracującego z nim równoległe transportu. Transport jest procesem niezbędnym do przemieszczania w określonym czasie i ilości dóbr bądź osób z wyznaczonego punktu A do B. Wpływa on na kształtowanie popytu oraz podaży, dzięki

czemu znacząco oddziałuje na rozwój całej światowej gospodarki. Jednak mimo tak kluczowej roli w rozbudowie całego świata należy on do grona największych producentów emisji gazów cieplarnianych i niestety wartość ta wciąż rośnie. Zatem nasuwa się ważne pytanie: w jaki sposób ograniczyć emisję toksycznych substancji powstałych na skutek procesu transportowego, jednocześnie nie ograniczając korzyści, jakie z tego tytułu płyną? Odpowiedź na to nurtujące zagadnienie nie jest prosta ani jednoznaczna.

Według Europejskiego Zielonego Ładu z Brukseli z dnia 11.12.2019 r. ustalonego przez Komisję Europejską, celem do 2050 roku będzie osiągnięcie neutralności klimatycznej w sektorze transportu, czyli ograniczenie emisji o 90%. Wszystkie gałęzie transportu: drogowy, kolejowy, lotniczy i wodny będą musiały zredukować poziom produkowanych zanieczyszczeń. Według Europejskiej Agencji Środowiska ok. 1/4 całkowitej emisji CO₂ w UE w 2019 r. pochodziło z sektora transportu, z czego 71,7% z transportu drogowego. W ostatnich latach wzrósł poziom emisji poszczególnych sektorów takich jak: dostawa energii, przemysł, mieszkania i komercja oraz rolnictwo. Natomiast transport jest jedynym sektorem gospodarczym, w którym emisje gazów cieplarnianych wzrosły w ciągu ostatnich trzech dekad, w latach 1990–2019 o około 33,5%. Przy aktualnych prognozach spadek emisji powodowanych transportem do 2050 r. wyniesie zaledwie 22%, co znacznie odbiega od obecnych ambicji Unii Europejskiej. Wszelkie dyrektywy, ustawy oraz rozporządzenia w Polsce oraz innych krajach europejskich będą miały na celu pełną mobilizację do jak najszybszego ograniczenia emisji gazów cieplarnianych z sektora transportu. Według informacji zawartych w Krajowym Raporcie Inwentaryzacyjnym wynika, że emisja gazów cieplarnianych zdecydowanie przewyższa zdolność pochłonięcia przez środowisko wytworzonych gazów. Skutkuje to m.in. uwolnieniem do atmosfery dużej ilości kiloton CO₂ wpływających na globalne ocieplenie klimatu. Ponadto w procesach transportowych uwalniane są gazy takie jak metan (CH₄) i tlenek diazotu (N₂O) oraz inne gazy niewspomniane w tabeli jak: ołów, tlenki siarki, pyły zawieszone, benzopireny itd. Wszystkie gazy powodują niekorzystne zmiany klimatyczne oraz wykazują szkodliwe działanie dla zdrowia ludzkiego.

Jeśli rozdzielimy emisję szkodliwych substancji według poszczególnych gałęzi, to ukaże się duża dysproporcja między różnymi środkami transportu. Najmniej zanieczyszczeń produkuje transport kolejowy – 0,4%, według badań przedstawionych przez Europejską Agencję Środowiskową. Najbardziej szkodliwy dla środowiska jest transport drogowy, który jest największym producentem trujących substancji. Ponad 60% emisji w transporcie drogowym produkowanych jest ku zaskoczeniu nie przez pojazdy ciężarowe, a samochody osobowe. W 2020 roku Komisja Europejska przyjęła strategię na rzecz zrównoważonej i inteligentnej mobilności. W aglomeracjach miejskich – i nie tylko – samochody osobowe są nadmiernie użytkowane. Według europejskich średnich w 2018 r. liczba pasażera na samochód osobowy wynosiła 1,6 osoby. Liczba samochodów na drogach rośnie w zastraszającym tempie. W Polsce około 86% gospodarstw domowych posiada jeden lub więcej samochodów osobowych. Celem działań na najbliższe lata zgodnych z Europejskim Zielonym Ładem jest ograniczenie liczby pojazdów na drogach oraz zachęcenie społeczeństwa do rozważnego korzystania z transportu drogowego. Jednakże działania promujące ekologiczne użycie środków transportu powinny być odpowiednie i odbywać się przy zasadzie tzw. złotego środka Arystotelesa. Alternatywą dla pojazdów samochodowych jest transport publicz-

ny. Produkuje on zdecydowanie mniej śladu węglowego niż samochody przy założeniu przewozu identycznej liczby osób. Celem miast powinna być zatem budowa oraz rozwój infrastruktury dla pojazdów publicznych, która pozwalałaby na uzyskanie sprawnego publicznego transportu. Również komunikacja miejska powinna być przystępna cenowo dla pasażerów i różnić się finansowo od transportu samochodowego. Niestety bardzo często występuje zjawisko błędnego zachęcenia ludzi do zmiany środka transportu poprzez tzw. „wymuszenie”. Pojawiają się ograniczenia ilościowe parkingów, pasów ruchu czy całych dróg, wymusza się korzystanie z komunikacji publicznej lub alternatyw rowerowych, która nie jest zmodernizowana ani przygotowana na większe natężenie ruchu pasażerów (np. brak wystarczającej liczby floty, brak bus-pasów, brak szeroko rozwiniętych tras liniowych, brak potrzebnych środków transportu w godzinach szczytu, urywające się ścieżki rowerowe lub ich brak). W konsekwencji prowadzi to do odwrotnego od zamierzonego celu, czyli zwiększenia zatorów drogowych i emisji gazów cieplarnianych. Może wręcz prowadzić do tzw. wykluczeń społecznych, czyli do zwiększającej się liczby gospodarstw domowych niemających dostępu do sprawnego transportu publicznego, a jednocześnie nieposiadających środków finansowych na zakup samochodu w celu przedostania się do określonego punktu. Dlatego tak ważne jest projektowanie oraz organizacja komunikacji publicznej w ruchu drogowym w optymalny sposób, by stały się konkurencyjne dla samochodów. Europejski Zielony Ład zachęca organizacje samorządowe do nakłaniania pasażerów do korzystania z różnych możliwości mobilnych będących przyjaznych środowisku. Jednym z potencjalnych rozwiązań jest przerwienie się na wspólne użytkowanie pojazdu, tzw. „car-sharing” czy też „bike-sharing”; zyskują one coraz większą popularność w krajach europejskich. Polegają na współdzieleniu jednego pojazdu przez kilku użytkowników za pomocą aplikacji na telefon. Również powstały inne aplikacje o podobnym celu, np. BlaBlaCar, gdzie kilku obcych pasażerów jadących w podobne miejsce o podobnym czasie współdzielili jeden pojazd, dzieląc się kosztami. Innym rozwiązaniem jest budowa centrum przesiadkowego, gdzie pasażerowie mogą skorzystać z możliwości zostawienia auta przed wjazdem do miasta na wielkopowierzchniowym parkingu i skorzystania z umieszczonego obok rozbudowanego przystanku tramwajowo-autobusowego w stronę centrum miasta. Takie rozwiązanie oferowane jest dla pasażerów w Szczecinie przy ulicy Hangarowej. Budowa jednego centrum przesiadkowego zamiast 8 pojedynczych przystanków jest korzystna dla środowiska poprzez mniejsze zużycie surowców i ograniczenie emisji, ale także ułatwia kwestie organizacyjne w mieście poprzez tzw. zaplanowanie transportu miejskiego.

Kolejną alternatywą jest zachęcenie ludzi do jazdy na rowerze i chodzenia pieszo. Rozwiązania te prowadzą do zmniejszenia emisji szkodliwych gazów, ale również przyczyniają się do poprawy jakości zdrowia społeczeństwa. Ponadto w krajach europejskich, gdzie w dużych, starszych aglomeracjach często nie ma miejsca na budowę szerokich dróg, rowery okazują się znakomitym rozwiązaniem. Przykładem

krajów, gdzie infrastruktura rowerowa oraz piesza jest dobrze rozwinięta, a ludzie chętnie z niej korzystają, jest Holandia oraz Dania. Podsumowując, wyżej wymienione działania powodują zmniejszenie wytwarzanego śladu węglowego przez pasażerów w aglomeracjach i poza nimi. Skrócenie czasu jazdy i większy poziom bezpieczeństwa dostarcza też tzw. *ecodriving*. Stosując się do zasad *ecodrivingu*, można zredukować spalanie paliwa od 8% do 25%, co wpływa korzystnie na środowisko. Europejski Zielony Ład odwołuje się także do ograniczenia emisyjności w dużych aglomeracjach: „Odpowiedni zestaw połączonych środków powinien mieć na celu rozwiązanie problemu emisji i zatorów w miastach oraz poprawę transportu publicznego. Komisja proponuje bardziej rygorystyczne normy emisji zanieczyszczeń powietrza dla pojazdów napędzanych silnikami spalinowymi”.

Rozwiązaniem ograniczenia emisyjności w miastach jest wprowadzenie do użytku większej liczby aut z napędem elektrycznym, które ograniczają emisję dwutlenku węgla około trzykrotnie według raportu *Transport & Environment* z roku 2020. Aby wzrosło znaczenie pojazdów elektrycznych, konieczne jest wprowadzenie systemu zachęt, ulg podatkowych lub parkingowych do ich zakupu. W Polsce w tym celu została opracowana i przyjęta w 2017 roku polityka – „Energia do przyszłości”, czyli Plan Rozwoju Elektromobilności. Z raportu udostępnionego przez Parlament Europejski wynika, że sprzedaż pojazdów elektrycznych gwałtownie wzrosła od 2017 r. i potroiła się w 2020 r., gdy zaczęły obowiązywać obecne cele dotyczące emisji CO₂. W 2021 r. samochody dostawcze z napędem elektrycznym stanowiły około 3,1% udziału w rynku nowo zarejestrowanych pojazdów dostawczych. W związku z wprowadzaniem pojazdów elektrycznych do miast powinna rozwijać się infrastruktura do obsługi tych samochodów. Ładowarki elektryczne powinny być łatwo dostępne oraz szybkie i proste w obsłudze, umiejscawiane na większości stacji benzynowych lub przy dużych parkingach. Jednakże w Polsce większość energii czerpana jest z elektrowni zasilanych węglem. Jeśli przeprowadzimy analizę śladu węglowego, uwzględniając, że wyprodukowana energia elektryczna zasilająca pojazd pochodzi ze spalania węgla, to emisja wyprodukowanych gazów cieplarnianych będzie większa od pojazdu napędzanego substancjami ropopochodnymi przy tej samej założonej odległości. Zatem transformacja energetyczna kraju na alternatywne zielone źródła energii nie jest istotna tylko z perspektywy przemysłu lub komercji, ale także transportu. Istotnym problemem również jest utylizacja i rozkład baterii, która odpowiada za napęd w pojazdach elektrycznych. Rozwiązaniem w przyszłości jest produkcja samochodów napędzanych alternatywnym źródłem energii, czyli wodorem.

W Polsce Ministerstwo Klimatu podjęło działania nad opracowaniem strategii, aby w przyszłości wodór był wykorzystywany jako główne paliwo transportowe. Dodatkowo, wykorzystanie ogniwa wodorowego do zasilania silnika elektrycznego jest 2–3 razy bardziej wydajne w porównaniu do użycia silnika spalinowego. Jednakże kluczem do wpro-

dzenia pojazdów wodorowych do miast jest opracowanie ich obsługi. Mianowicie wodór, żeby zmienić się w ciecz, potrzebuje przechowywania w niskiej temperaturze (-252 stopni Celsjusza) oraz odpowiednio wysokiego ciśnienia. Skutkuje to skomplikowanym i kosztownym transportem oraz przechowywaniem wodoru. Jeśli w najbliższym czasie zostanie opracowany system pozwalający bezproblemowo tankować pojazdy wodorowe, substancja ta pozwoli ograniczyć emisję do neutralnego wpływu na środowisko.

Ze względu na możliwość wykonania usługi w systemie *door-to-door* (od drzwi do drzwi) wiele innych środków transportu wymaga budowy specjalnej infrastruktury do obsługi przewozu lub odpowiednich warunków geologicznych. Z tych powodów powstał transport intermodalny, który łączy zmianę dwóch lub więcej gałęzi transportu. W branży TSL jest on niezwykle ważny przy przewozach międzykontynentalnych lub międzykrajowych. Jeśli w przewozie danego ładunku wykorzystamy odpowiednio transport morski, by przewieźć ładunek na inny kontynent, następnie transport kolejowy, by przewieźć go w głąb lądu, a na końcu transport drogowy, by dostarczyć ładunek bezpośrednio pod wskazany adres, to zostanie wytworzona mniejsza liczba śladu węglowego w porównaniu do użycia samego transportu drogowego na tę samą odległość. Transport intermodalny przyczynia się do ograniczenia emisji szkodliwych substancji produkowanych przez sektor transportu. Pozwala także zastąpić całościowo bądź częściowo wysokoemisyjne gałęzie transportu. W przewozie towarów największe emisje powodują samochody ciężarowe, są to kilkukrotnie większe emisje w porównaniu do kolei i żeglugi. Drugim rozwiązaniem w branży TSL jest współdzielenie pojazdów w transporcie ładunków przez różne przedsiębiorstwa. Pozwala to na zniwelowanie wolnej przestrzeni w środku transportu podczas przewozu z punktu A do B. Działania współdzielenia przyczyniają się do obniżenia emisji powstającej przy przewozie danej ilości jednostek ładunkowych. Przy zaplanowaniu zielonego łańcucha dostaw przez firmy logistyczne istotne jest skorzystanie z opcji transportu intermodalnego oraz współdzielenia przestrzeni ładunkowej między różnymi firmami w celu obniżenia kosztów oraz emisyjności powstałej na skutek procesu transportowego.

Ale czy emisja szkodliwych substancji do otoczenia jest jedynym zanieczyszczeniem środowiska, jakie transport generuje? Nie. Otóż kolejnym aspektem są opakowania, w których przewożone są towary. Według Europejskiego Zielonego Ładu „Plan działania dotyczący gospodarki o obiegu zamkniętym będzie obejmował politykę zrównoważonych produktów mającą na celu wspieranie projektowania pod kątem obiegu zamkniętego wszystkich produktów, w oparciu o wspólną metodologię i zasady. Priorytetem będzie ograniczenie zużycia materiałów i ich ponowne wykorzystywanie przed recyklingiem”. Przedsiębiorstwa transportowe powinny wziąć odpowiedzialność za ilość wprowadzanych opakowań na rynek ułatwiających proces transportowy. W większych organizacjach kwestiami opakowań oraz odpadów czy zwrotów towarów zajmuje się dział logistyki zwrotnej. Jest on



zobowiązany do zapewnienia odpowiedniego odwrotnego przepływu dóbr i materiałów w łańcuchu dostaw, a także zadbanie o odpowiedni recykling lub utylizację przedmiotów wytworzonych.

Obecnie jest to dział niezbędny do osiągnięcia przez firmę neutralności klimatycznej. Natomiast w kwestii opakowań wprowadzanych na rynek powinny one być zrobione z trwałych materiałów, które będą odporne na różne warunki atmosferyczne, przez co staną się wielokrotnego użytku. Ponadto ich naprawa musi być prosta i dostępna dla wszystkich przedsiębiorstw je użytkujących. Większość firm transportowych paletyzuje swoje ładunki, by ułatwić procesy działań manipulacyjnych, przewozowych, załadunkowych i rozładunkowych. Palety wielorazowe wykonane są z jakościowego drewna, a ich żywotność uzależniona jest od warunków przechowywania oraz czasu wykorzystywania. Uszkodzone palety poddawane są utylizacji poprzez przeróbkę ich na pellet. Firma EPAL, gdzie produkowanych jest około 70% palet dostępnych na całym rynku, zapewnia o swoim obiegu zamkniętym: „Otwarty pool europalet EPAL to doskonały przykład gospodarki obiegu zamkniętego, który opiera się na trzech filarach: REUSE, REPAIR i RECYCLE. [...] System wielokrotnego użytku wprowadzony w życie poprzez globalną wymianę stanowi podstawę przyjaznych dla środowiska atrybutów systemu EPAL. Każda pojedyncza europaleta EPAL zmniejsza budżet węglowy naszej planety o prawie 30 kg”. Ponadto przedsiębiorstwo sadzi drzewa oraz dofinansowuje proces zalesiania w regionie. Ich przykładowy wskaźnik produkowanego śladu węglowego jest neutralny dla planety. Innym częstym problemem w transporcie jest duża obecność wolnej przestrzeni (aż niekiedy 25%) w przesyłkach. W wyniku transportu „zbędnego” powietrza do atmosfery trafia około 122 miliony ton CO₂ rocznie. Przesyłki zatem powinny być wypełnione w całości przewożonym ładunkiem lub opakowania powinny być dostosowane do przewożonego ładun-

ku. Kolejnym aspektem jest materiał ochronny używany przy transporcie danego przedmiotu. Bardzo często stosowana jest folia bąbelkowa, strecz, wypełnienie z tworzyw sztucznych, najczęściej kompozytów, które są trudne w utylizacji. Są to materiały niebiodegradowalne, które bardzo często nie są używane ponownie. Firmy transportowe powinny zastąpić je materiałem, który jest bardziej przyjazny środowisku, który może być wykorzystany wielorazowo lub z łatwością poddany recyklingowi czy utylizacji. Kartony, wiórki papieru, taśma papierowa lub skrzynki wielorazowe z jednego rodzaju tworzywa sztucznego są rozwiązaniem w procesach transportowych. Natomiast wytworzone opakowania wielorazowe powinny być akceptowane powszechnie w wielu krajach i dostosowane wymiarowo do powszechnych procesów manipulacyjnych ładunków. Również przy działaniach manipulacyjnych przygotowujących daną paletową jednostkę ładunkową powinna być użyta minimalna ilość folii zabezpieczającej, zamiast wielu zbędnych warstw. Opakowania, w których są przewożone ładunki, powinny być odpowiednio oznaczone przez kody QR czy system RFID, które ułatwiłyby sczytywanie przesyłki bez otwierania i ponownego zamykania jej oraz zapewniłyby brak drukowania dodatkowych elementów.

Jednakże wyżej opisane działania są tylko początkiem do reformy i ograniczenia transportu na mniej szkodliwy. Otóż proces ten potrzebuje zmian zaczynających się od świadomości każdego przedsiębiorstwa czy osoby, nie tylko w Unii Europejskiej, ale na świecie. Potrzeba napraw dokonanych skutków przez transport, szukania lepszych rozwiązań, nauki przyszłych pokoleń w sferze emisyjności, ale także zmian, które będą prowadziły do nowoczesnego, optymalnego i zielonego jutra.

Klaudia Józwicka

studia inżynierskie, III rok, logistyka,
Wydział Inżynierijno-Ekonomiczny Transportu

STUDENCI Z PARLAMENTU STUDENTÓW POLITECHNIKI MORSKIEJ WSPIERAJĄ WOŚP!



Zdjęcia: Michał Engel, Wanessa Wołodźko

Coroczne akcje Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy (WOŚP) w Szczecinie zawsze przynoszą wiele radości. Jednak gdy mówimy o tych wydarzeniach, nie możemy pominąć wkładu studenckich inicjatyw, które stanowią integralną część tej chlubnej tradycji.

W tym roku, nie inaczej, studenci z Parlamentu Studentów Politechniki Morskiej stanęli na wysokości zadania. W ramach swojej aktywności stworzyli wyjątkowe miejsce obok statku szkoleniowego Navigator XXI, gdzie uczestnicy mogli delektować się przepyszными kielbaskami prosto z grilla oraz rozgrzać gorącą kawą lub herbatą. Atmosfera była niezwykle serdeczna, a rozmowy ze studentami dodawały uroku temu wyjątkowemu spotkaniu. Można rzec, że aromat smażonej kielbaski, wyczuwalny z daleka, przyciągał chętnych, a towarzysztwo



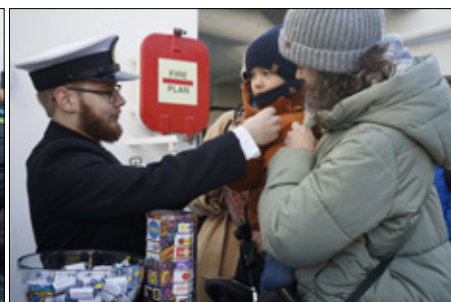
uśmiechniętych studentów zatrzymywało na dłuższą chwilę.

Ale to jeszcze nie wszystko! Każdy, kto wziął udział w wydarzeniu, miał także okazję do zwiedzenia statku Navigator. Wyieczki po pokładzie prowadzili studenci, którzy odbywali na nim praktyki.

Tradycyjnie nie mogło zabraknąć maskotki, sympatycznego morświna Micha, który razem ze słynnymi pierniczkami, robionymi przez rodzinę jednej ze studentek, dodawał kolorów i radości temu wydarzeniu.

Cała akcja została zorganizowana perfekcyjnie, każdy element był na swoim miejscu, a uczestnicy mogli cieszyć się wyjątkową atmosferą wspólnoty i inicjatywy. Dzięki hojności i zaangażowaniu studenci zebrali znaczną sumę pieniędzy na szczytny cel.

Karolina Glanowska



Łącznie, ze wszystkich licytacji i skarbonki na Navigatorze XXI, zebrano prawie 18 tys. złotych, które przekazano Fundacji WOŚP na zakup sprzętu do diagnozowania, monitorowania i rehabilitacji chorób płuc dzieci i dorosłych na oddziałach pulmonologicznych. Wszystkim zaangażowanym w akcję finału WOŚP serdecznie dziękujemy!

red.

VIVAT... ACADEMICA!

Cyfrowa Wypożyczalnia Publikacji Naukowych Academica jest dostępna w Bibliotece Głównej Politechniki Morskiej w Szczecinie od stycznia ubiegłego roku. To bezpłatne narzędzie wyszukiwawcze Biblioteki Narodowej funkcjonuje od 2014 roku i cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem użytkowników wszystkich rodzajów bibliotek w Polsce, zwłaszcza naukowych i akademickich.

ACADEMICA

Biblioteki i czytelnicy chętnie korzystają z szerokich możliwości, jakie daje Academica, począwszy od bibliotek gminnych, miejskich, pedagogicznych, a kończąc na bibliotekach akademickich i naukowych.

Administratorem systemu jest Biblioteka Narodowa, która za pośrednictwem terminali udostępnia zbiory w postaci cyfrowej. Biblioteka Główna Politechniki Morskiej przystąpiła do Akademiki w ubiegłym roku i od tego czasu zaobserwowaliśmy coraz większe zainteresowanie jej zasobami. Dostęp do ok. 4 milionów publikacji jest bezpłatny.

W naszej bibliotece znajduje się jedno stanowisko z Academica (w czytelni multimedialnej, pokój 505). Zapewniamy instruktaż i pomoc.

Ilość zdigitalizowanych dokumentów, w tym najnowszych publikacji stale rośnie (dziennie o 2000 dokumentów) i obejmuje tematykę ze wszystkich dziedzin. Zbiory udostępniane są do celów naukowych, poznawczych, zgodnie z przepisami Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Zbiory podzielone są na dwie części. Pierwsza to publikacje dostępne dla każdego zainteresowanego, niechronione prawem autorskim, dostępne z każdego komputera z dostępem do sieci Internet bez konieczności logowania.

Zbiory te oznaczone są na stronie głównej (www.academica.pl) zieloną kropką.

Druga część to publikacje chronione prawem autorskim, dostępne tylko na dedykowanym terminalu w naszej bibliotece po uprzednim zalogowaniu się (czynność tę wykonuje bibliotekarz).

Poszukiwania zaczynamy od katalogu dostępnego już z poziomu strony startowej, wpisując w okienko wyszukiwarki dowolny termin (słowo kluczowe, tytuł, autor itp.). Jest proste i intuicyjne. Należy jedynie pamiętać, aby nie posługiwać się klawiszem „Enter” tylko „okienkiem z lupą”.

Katalog Akademiki daje możliwość wyszukiwania na dwa sposoby: prosty (do wpisania w jedno okienko) i zaawansowany. To ostatnie pozwala zawęzić kwerendę do odpowiednich kategorii metadanych. Wbrew nazwie wy-

szukiwanie proste daje więcej możliwości. Przeszuka nam wszystkie publikacje pod kątem nie tylko tytułu, również pojedynczego słowa, frazy w treści wszystkich publikacji w zbiorach Akademiki.

Wpisując np. temat, słowo kluczowe, możemy zawęzić filtry fasetowe, wybrać dowolny język publikacji, zawęzić słowo kluczowe, wybrać datę opublikowania dokumentu, dostępność (czy jest chroniony prawem autorskim czy w domenie publicznej), kategorię (czasopisma, książki, artykuły, mapy, druki ulotne, prasa, pocztówki, nuty, fotografie, rękopisy, grafika, rysunki, książki elektroniczne, audiobooki, normy), wydawcę i rodzaj wydania. Przy każdym filtrze podana jest liczba dokumentów odpowiadających danej tematyce.

Wyświetlany obiekt można powiększyć aż do trybu pełnoekranowego, daje możliwość przechodzenia do konkretnej strony lub stron czytanej treści.

Publikacji udostępnianych w Academicie nie można kopiować na nośniki zewnętrzne, pobierać, przysyłać na pocztę elektroniczną, drukować. System ma zainstalowaną blokadę funkcji kopiowania. Dopuszczalne jest wykonywanie zdjęć obrazu wyświetlanych dokumentów z ekranu monitora. Ograniczoną opcję kopiowania rekompensuje bogaty zbiór materiałów, często niedostępnych w bibliotekach ze względu na brak w zbiorach, ograniczoną ilość egzemplarzy, egzemplarze archiwalne itp.

W przypadku braku poszukiwanych publikacji w zbiorach Akademiki jest możliwość zgłoszenia zapotrzebowania. Po wypełnieniu formularza kontaktowego (czynność tę wykonuje bibliotekarz) nanosimy dane proponowanej do digitalizacji publikacji i wysyłamy do Biblioteki Narodowej, administratora Akademiki. Biblioteka Narodowa szybko odpowiada na nasze sugestie oraz propozycje digitalizacji i po dość krótkim oczekiwaniu (ok. miesiąca) zgłoszona publikacja jest dostępna w zbiorach.

Cyfrowa Wypożyczalnia Publikacji Naukowych Academica jest świetnym, bezpłatnym narzędziem wyszukiwawczym. Daje możliwość szybkiego wglądu do publikacji, eliminując tym samym czas oczekiwania na przesyłkę w tradycyjny sposób. Oszczędność czasu oraz kosztów jest niezwykle istotna. Ogromną zaletą jest dostępność do pełnych tekstów (publikacje w domenie publicznej, oznaczone zieloną kropką) z każdego komputera z dostępem do Internetu, bez konieczności logowania. Do zapoznania się z pozostałymi publikacjami (chronionymi prawem autorskim) zapraszamy do Biblioteki Głównej Politechniki Morskiej od poniedziałku do piątku w godzinach od 9:00 do 18:00.

Źródła

www.ekulczycki.pl/warsztat_badacza. 26.01.2020

www.academica.pl 30.01.2024

Małgorzata Remlein

AKADEMIA WILCZKA MORSKIEGO NAUKA I ZABAWA W MORSKIM STYLU!

O samym projekcie słów kilka

Pomysł na zajęcia dodatkowe, zachęcające dzieci do odwiedzenia Politechniki Morskiej w Szczecinie powstał już w roku 2019. Pracownicy ówczesnej Akademii Morskiej w Szczecinie mieli do zaoferowania pełne pomysłów spotkania, czas i ręce chętne do prac warsztatowych. Za ciężką pracę wystarczała satysfakcja i (co najważniejsze) zadowolenie młodych, odwiedzających nas adeptów. Dopiero w roku 2023 dr inż. Patrycja Narętkiewicz swoją determinacją doprowadziła do uzyskania przez Akademię Wilczka Morskiego finansowania z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach Programu „Społeczna Odpowiedzialność Nauki II – Popularyzacja Nauki”. Tak narodziła się zupełnie nowa „Akademia Wilczka Morskiego”. Projekt skierowany jest do uczniów szkół podstawowych, w przedziale klasowym 2–6.

Odzew na ogłoszony nabór online był tak ogromny, że już po kilkunastu minutach (sic!) od jego uruchomienia wszystkie miejsca zostały zarezerwowane. Ciekawostką może okazać się fakt, że udział w projekcie deklarują również szkoły spoza województwa, co czyni nas wilczkami na skalę ogólnopolską. Pokazuje to, jak ogromne jest zainteresowanie i zapotrzebowanie na tego typu wydarzenia dla dzieci, nie tylko w naszym regionie. Unikalnym działaniem, które wzbudza u dzieci wiele emocji, jest fakt, że wchodzą w miejsca zarezerwowane do tej pory wyłącznie dla studentów i kadry dydaktycznej. Otwierane są dla nich drzwi sal wykładowych oraz laboratoriów z nowoczesnymi maszynami, które dodają smaczku w ich edukacyjnej przygodzie.

Czy dziecięca wataha „like it”?

Już po kilku pierwszych warsztatach było wiadomo, że wszystkie zajęcia to strzał w 10! Skąd taka pewność? Niemal po każdym spotkaniu dostajemy maile z podziękowaniami od klas za „super zajęcia”, „świetnie spędzony czas” i „ciekawe doświadczenia”.

Nasze działania zostały wspomniane również w lokalnych mediach (Panorama, Radio Eska, Wiatr od morza, social media współpracujących firm). Dla nas – osób początkujących przy pracach projektowych dla dzieci – to wyróżnienie, z którego czerpiemy dużą satysfakcję.

Bierzemy na warsztat... warsztat AWM

Zacznę od tego, że kolejność wymieniania poszczególnych jednostek nie jest związana z jakąkolwiek relewancją. Każdy warsztat prowadzony jest w ciekawej formie i ma swój niepowtarzalny charakter. Poniżej przeczytaj Państwo o zajęciach tak, jak są one prowadzone dla dzieci – lekko, z przykładami



Zdjęcia: Dominika Szycko

z przymrużeniem oka, choć z zachowaniem powagi instytucji. Bo o to tu chodzi, żeby łączyć naukę z zabawą, a teorię z praktyką.

Wydział Mechaniczny przyciąga uwagę dzieci głównym pytaniem: „Dlaczego statki unoszą się na wodzie?”, a odpowiedziom nie ma końca. Oczywiście zawsze dzieci chcą opowiedzieć o Titanicu... A jego historię wszyscy znamy. Z tej opowieści przecież też mogą płynąć ciekawe wnioski i spostrzeżenia. Prowadzący w ciekawy sposób opowiadają o materiałach, ich wytrzymałości i sposobie wytwarzania. Niezapomnianą okazuje się wycieczka do Waterjeta i nagle, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, wszystkie dziecięce uszy stają się niezwykle wrażliwe, choć każdy rodzic wie, ile decybeli są w stanie wytrzymać w domu.

Wydział Nawigacyjny to wyprawa statkiem... no prawie! Dzieci odwiedzają symulator i pod czujnym okiem Pana





Kapitana pokonują cieśninę Gibraltarską. Tutaj również po cichu wkrada nam się historia Titanica – młodzi adepci koniecznie chcą się przekonać, co się stanie, jeśli... Scenariusz jest zawsze tyle, ile głów na pokładzie. Niezbędny jest również z pasją poprowadzony wykład o meteorologii oraz wprowadzenie mocno praktycznych zajęć z wiązania węzłów żeglarskich.

Wydział Inżynieryjno-Ekonomiczny Transportu to podchwytliwe pytanie: „Skąd się bierze mleko?”. Okazuje się bowiem, że od krowy do naszego domu to całkiem długa droga. A gdyby tę drogę wydłużyć i przyjrzeć jej się jeszcze dogłębnej, to dzieci dostrzegają logistyczne aspekty dzisiejszego świata. Rozmawiamy wtedy o rodzajach transportu, sztauuujemy i trzymujemy ładunek. Wszystko po to, by uzyskać podpis i pieczęć kapitana na konosamencie. Mimo że w teorii informacji jest bardzo dużo, to praktyka czyni dzieci – w ich mniemaniu – ekspertami. Odwiedzamy zatem Laboratorium Automatyzacji Procesów Logistyczno-Produkcyjnych i Laboratorium Automatyzacji Procesów Magazynowych, gdzie naprawdę widać i słysząc, jak zwiększa się świadomość młodego człowieka o transporcie ładunków.

Na Wydziale Mechatroniki i Elektrotechniki głównym bohaterem jest oczywiście wiatrak, jego elementy oraz prowadzący, którzy z wielką charyzmą przekazują dziesiątki informacji. Wycieczka w okolice prawdziwego wiatraku i oglądanie jego rozruchu to chwila, która zostaje doceniona zachwytem i uśmiechem. Dzieci odwiedzają również Laboratorium Badań Cyfrowych i Symulacji, gdzie eksperymentują z ciepłem i wiatrem.

Po każdych warsztatach na Wydziale Informatyki i Telekomunikacji wilczki odkrywają, że komputery mają wiele nazw

i funkcji. Jedną z nich prezentują pracownicy Katedry Elektroniki i Telekomunikacji, którzy o łączności morskiej wiedzą wszystko. Po tych zajęciach alfabet Morse'a nie jest tajemnicą, a wielkim wyzwaniem, którego każdy chce się podjąć. Wspólnie uczymy się jasnego i poprawnego przekazywania komunikatów. Oczywiście wszystko w iście morskim stylu!

Pozostają nam jeszcze inne warsztaty, które rozpoczną się chwilę po tym, jak przeczytają Państwo o tym, czego już udało nam się dokonać. Żywię nadzieję, że będą Państwo o nich z zainteresowaniem czytać w kolejnym artykule, który z przyjemnością Państwu przygotowuję.

Kto napędza ten statek?

Projektowa maszyna nie działałaby tak sprawnie, gdyby nie bardzo absorbująca praca naukowców, dydaktyków i pracowników administracyjnych Politechniki Morskiej w Szczecinie. Są to osoby, które pełne pasji, pomysłów, wiedzy i cierpliwości przygotowują oraz prowadzą wilczkowe spotkania. Należy podkreślić, że zaangażowane w projekt są nie tylko wszystkie wydziały uczelni, ale również inne jednostki, np. Sekcja Eksploatacji Statku Nawigator XXI, Dział Nauki, Biblioteka Główna PM, Biuro ds. Osób z Niepełnościami.

Działając jako posłaniec dobrych wiadomości, przekazuję całej Wilczkowej Społeczności od pani kierownik projektu – dr inż. Patrycji Narętkiewicz ogromne podziękowania za dotychczasową, fantastyczną współpracę.

Dominika Szycko

PROFILAKTYKA JEST WAŻNA!

Dlaczego warto wykonać badania diagnostyczne w zakresie HIV/HCV/Kiła? Jak można zakazić się wirusem HIV? Na te i inne pytania w tym zakresie odpowiedziała mi mgr Małgorzata Kłys-Rachwalska – kierowniczka poradni nabytych niedoborów immunologicznych SPWSZ, koordynatorka punktu konsultacyjno-diagnostycznego w Szczecinie przy ulicy Broniewskiego 2.



fot.: Sandra Rutkiewicz

Postaram się przybliżyć wypowiedź pani magister w taki sposób, aby nie pominąć najistotniejszych, merytorycznych argumentów. Na początku warto nadmienić, że PKD w Szczecinie był pierwszym tego typu punktem w Polsce i działa nieprzerwanie od 20 lat. Poza usługą testowania każdy pacjent punktu ma zapewnione profesjonalne poradnictwo przed i po teście, prowadzone przez certyfikowanych doradców, którzy bez przeszkód odpowiadają na wszelkie pytania w zakresie zakażeń, profilaktyki oraz zachowań mogących nas na zakażenie narażać. Nie jest to wiedza powszechna, a w niektórych jeszcze przypadkach sfera tabu. Dlatego każdy człowiek wchodzący w kontakty seksualne powinien zadbać o swoje bezpieczeństwo oraz partnerki lub partnera. Badania warto wykonywać razem, pozbywamy się wtedy wszelkich wątpliwości, są one darmowe, anonimowe, a wyniki na HCV czy kiłę uzyskujemy już po 10 minutach od pobrania krwi.

Jak można zakazić się wirusem HIV?

Są na to trzy sposoby, pierwszy to kontakt z wydzieliną z pochwy, spermą lub preejakulatem, dlatego prezerwatywa powinna być założona od początku kontaktu seksualnego. Drugą drogą są zakłucia, przypadkowe rany przy udzielaniu pomocy, ale również kontakt z krwią w przypadku zawodowym, np. w sferze pracowników medycznych. Trzecia to przeniesienie wirusa z matki na dziecko. Mitem jest zarażenie przez kontakt ze śliną, łzami czy potem osoby zakażonej, warto o tym pamiętać. Również komary czy inne zwierzęta domowe nie są źródłem i nie przenoszą zakażenia. Bezpieczne jest przytulanie osoby zakażonej, wspólne mieszkanie, praca czy zabawa.

Dlaczego powinniśmy wykonywać badania w kierunku HIV?

Po pierwsze, zakażenie nie jest wyrokiem. Jeżeli wykryte

ono zostanie na wczesnym etapie, to taka osoba przy odpowiedniej opiece i stosowaniu terapii antyretrowirusowej może żyć na tak samo wysokim poziomie życia jak osoby, które nie są zakażone. Natomiast jeżeli już dojdzie do zachorowania na AIDS (ludzki wirus nabytego niedoboru odporności), to jak sama nazwa wskazuje, może już być za późno i nie da się wrócić do poprzedniego stanu. Dlatego tak ważne jest częste wykonywanie testów, szczególnie kiedy zmieniamy partnera/partnerkę lub wystąpiła jakaś z poprzednich trzech dróg możliwości zakażenia.

Jak uniknąć zakażenia?

Zachowanie wierności i jej wymaganie od partnera/partnerki. Przypadkowe kontakty seksualne są ryzykowane! Każdy może być zakażony HIV i nie mieć objawów! Używanie TYLKO własnych przyborów kosmetycznych takich jak żyłki, maszynki do golenia czy sprzęt do depilacji. Pamiętajmy, aby w gabinetach kosmetycznych czy tatuatorskich upominać się o używanie sterylnego jednorazowego sprzętu! Natomiast korzystanie ze wspólnej toalety, basenu, sprzętów kuchennych nie stanowi ryzyka. Ważną kwestią są odpowiedzialne zachowania – alkohol, narkotyki i inne środki psychoaktywne zmniejszają naszą percepcję – i podejmowanie właściwych decyzji, w tym także seksualnych. Możemy również wdrożyć profilaktykę przed ekspozycyjną PrEP lub jeżeli już zostaliśmy zakażeni – leczenie antyretrowirusowe PEP.

Podsumowując, chciałbym zwrócić uwagę, że każdy z nas w pewnym momencie życia był narażony na zakażenie HIV, dlatego badajmy się, aby zapobiegać kolejnym tragediom z tym związanym. Nadal zbyt mało osób wykonuje test w kierunku HIV, nie odnosząc możliwości zakażenia do siebie, co sprzyja transmisji, zwłaszcza w kontaktach seksualnych.

„Osoby nieświadome swojego zakażenia stanowią przyczynę większości nowych zakażeń. Dane z raportu o zdrowiu z grudnia 2022 r. wskazują, że 19% zgonów na AIDS to osoby w pierwszych 6 miesiącach od rozpoznania zakażenia HIV. Wskazuje to na zbyt późne diagnozowanie HIV i ciągle wysoki odsetek w Polsce osób późno zdiagnozowanych (*late diagnosed*).”

Nowe informacje wskazują że względem roku 2022 w 2023 r. wzrost zakażeń jest o 50% wyższy. Dlatego apeluję do wszystkich Polek i Polaków: BADAJMY SIĘ! Mamy dostęp do darmowej diagnostyki, a osoby takie jak mgr Małgorzata Kłys-Rachwalska zwracają do ministerstwa zdrowia pieniądze przeznaczone na te projekty, ponieważ liczba zainteresowanych jest mała. Wspomnę o Stowarzyszeniu Wolontariuszy DADU, którzy przyczyniają się do promowania profilaktyki i pomocy osobom zakażonym HIV oraz chorym na AIDS.

Na sam koniec pragnę podziękować Pani Magister za przekazaną wiedzę i koordynację nie tylko PKD, ale i wszelkich działań na rzecz promowania świadomości wśród obywateli.

Jakub Grabski,

student II roku nawigacji PM w Szczecinie

POŻEGNALIŚMY I WSPOMINAMY KAPITANA ŻEGLUGI WIELKIEJ WIKTORA CZAPPA



To był wyjątkowy entuzjasta morza i spraw morskich Szczecina w ostatnim półwieczu. Doskonale znany nie tylko w morskim środowisku zawodowym i społecznym Szczecina, ale i Trójmiasta, skąd pochodził.

Kapitan Czapp urodził się 29 stycznia 1932 roku w Gdyni, w pobliżu Oksywiu, w rodzinie z tradycjami rybaków kaszubskich. Dorosłe życie spędził na morzu i w ukochanym Szczecinie. Tu przyjechał wraz z przeniesionym do Szczecina Wydziałem Nawigacyjnym Państwowej Szkoły Morskiej z Gdyni w 1950 roku i tu odszedł na wieczną wachtę 20 grudnia 2023 roku w wieku 91 lat. Na statku poznał swoją przyszłą żonę pochodzącą z rodziny marynarskiej, która zawsze wspierała kapitana w jego działalności na morzu i lądzie. Razem wychowali dwóch synów, z których młodszy Krzysztof jest również znanym i cenionym kapitanem żeglugi wielkiej. Miałem zaszczyt poznać tę wspaniałą rodzinę, a szczególnie obu kapitanów podczas współpracy w Akademii Morskiej w Szczecinie, w środowisku żeglarskim i podczas wspólnych akcji społecznych.

Po wieloletniej pracy na morzu i w administracji morskiej oraz na emeryturze do ostatnich dni swojego życia prowadził intensywną działalność popularyzacyjną i organizacyjną w środowisku zawodowym, wśród entuzjastów morza i żeglugi, żeglarzy, studentów, młodzieży szkolnej i harcerzy. Ci „zarażeni” entuzjaści i przyjaciele przyszli pożegnać w smutku i zadumie swojego kapitana. W dniu pogrzebu 22 grudnia 2023 roku odprawiona została przez kapelana „ludzi morza” ks. Stanisława Flisa uroczysta Msza św. w Kościele Morskim pw. św. Jana Ewangelisty w Szczecinie. W nabożeństwie

uczestniczyło sześć pocztów sztandarowych, rodzina i duże zgromadzenie przyjaciół, marynarzy, żeglarzy i młodzieży. Na Cmentarzu Centralnym byli przedstawiciele Polskiej Żeglugi Morskiej i Urzędu Morskiego, Politechniki Morskiej, Szczecińskiego Związku Żeglarskiego, Duszpasterstwa Ludzi Morza, Technikum Morskiego, Szkoły Podstawowej nr 37 oraz innych instytucji morskich, stowarzyszeń i klubów żeglarskich. Grupę najbliższych przyjaciół kapitana Wiktora Czappa reprezentował poczet sztandarowy Szczecińskiego Klubu Kapitanów Żeglugi Wielkiej oraz poczet Stowarzyszenia Starszych Mechaników Morskich. Na grobie były też wiązanki kwiatów od harcerskiej drużyny z Sochaczewa.

Pożegnaliśmy człowieka zawsze uśmiechniętego, zawsze zycziwego i zatroskanego o tych, co na morzu.

Niewątpliwie na ukształtowanie charakteru i zainteresowań kapitana Wiktora Czappa miało wpływ środowisko rodzinne w młodzieńczych latach przed i w czasie II wojny światowej oraz lata powojenne przeżyte w Gdyni. Codzienny kontakt z tradycjami morskimi i rodzinnymi rybaków kaszubskich oraz bliskość morza ukierunkowały jego zainteresowania. Nielatwa była jego młodość w rodzinie wielodzietnej (starszy brat i cztery siostry) zwłaszcza w czasie okupacji niemieckiej w Gdyni po zesłaniu ojca na ciężkie roboty do Niemiec i jego śmierć. Wiktor w Gdyni ukończył szkołę podstawową.

W 1946–1949 zaangażował się w gdyńskim żeglarstwie, gdzie był członkiem juniorem Yacht Klubu Polski, Ligi Morskiej i ZHP. Jak wspominał, na pierwsze pełnomorskie żeglowanie jako członek załogi wyruszył do portów bałtyckich na jachcie s/y „Przygoda”, gdzie kapitanem była sławna Krystyna Remiszewska. Miał wówczas okazję podziwiać piękną fregatę szkolną „Dar Pomorza” pod żaglami na morzu. To pogłębiło jego zainteresowania i plany marynarskie.

W 1949 r. po kursie przygotowawczym Ligi Morskiej w Gdańsku zostaje przyjęty do Szkoły Jungów Państwowego Centrum Wychowania Morskiego (PCWM) i zostaje zaokrętowany na ekspasażerskim statku s/s „Beniowski” w Gdyni. Po rocznym szkoleniu i pierwszym rejsie szkolnym na wymarzonej fregacie „Dar Pomorza” zdaje egzamin i zostaje przyjęty w 1950 roku do Państwowej Szkoły Morskiej na Wydział Nawigacyjny w Szczecinie. W czasie nauki odbył kolejny rejs morski na szkolnym żaglowcu „Dar Pomorza” na Atlantyk, Morze Śródziemne i Morze Czarne. Biała Fregata tak go zafascynowała, że stał się jej fanem i ambasadorem. Przez kilka dekad aktywnie działał w gdyńskim Towarzystwie Przyjaciół „Daru Pomorza”.

Po ukończeniu szkoły morskiej w latach 1953–1955 odbywa służbę wojskową w Marynarce Wojennej na Helu i w grudniu 1955 r. rozpoczyna pracę w Polskiej Żegludze Morskiej w Szczecinie.

Pływając na statkach w PŻM, przeszedł wszystkie szczeble drabiny zawodowego wtajemniczenia – od marynarza do kapitana.

Na pierwszym statku m/s „Narew” w 1956 r. zaczyna od najniższego stanowiska, tj. młodszego marynarza. Na kolejnych statkach: s/s „Gdynia” i m/s „Oksywie” mustruje już jako starszy marynarz, asystent pokładowy i III oficer. Od 1959 r. był już oficerem pokładowym na statkach: (1959) s/s „Kopalnia. Zabrze” III of., s/s „Katowice” II of. (1959–1960), s/s „Huta Będzin” II i I of. (1961–1963) m/s „Wiślica”, m/s „Szczawnica” I of. i kpt. (1963–1966).

Dyplom kapitana żeglugi małej uzyskał w 1962 r., a kapitana żeglugi wielkiej w 1964 r. Pierwsze kapitaństwo objął na statku m/s „Ina” (1964) i na kolejnych statkach: m/s „Lublin” (1966), m/s „Kop. Moszczenica” I of. (1970–1971), m/s „Prosna”, m/s „San”, s/s „Sołdek” (1972–1973), m/s „Uniwersytet Jagielloński”, m/s „Uniwersytet Warszawski” I of. (1973–1974), m/s „Metalowiec”, m/s „Gen. Prądzyński”, m/s „Bataliony Czwartaków”, m/s „Chorzów”, m/s „Bytom”, m/s „Łomża” kapitan (1975–1976).

W pamięci kapitana Czappa pozostał szczególnie jeden z pierwszych statków, na którym pływał – s/s „Gdynia”, gdzie pierwszym oficerem był Aleksander Nowicki, późniejszy sławny kapitan i nasz wspólny przyjaciel...

Jak wspominał Wiktor Czapp: „To właśnie Aleksander Nowicki poradził mi, abym notował nazwy statków, portów, krótko spisywał wrażenia i ważne wydarzenia. Mówił, że to się zawsze przyda, a pamięć ludzka jest zawodna. Posłuchałem jego rady i przez cały okres mojego pływania robiłem notatki. Rzeczywiście bardzo mi się przydały”. Drugim niezwykle miłym, godnym odnotowania wspomnieniem było poznanie

przyszłej żony – pani Grażyny, właśnie na tym statku gdzie jej ojciec był ochmistrem.

Z polecenia armatora kapitan Czapp sprawował nadzór nad nowo budowanymi statkami: m/s „Lublin” w Szczecinie (1966), m/s „Gen. Prądzyński” w Warnie, Bułgaria (1976). Po powrocie był Głównym Nawigatorem w Polskiej Żegludze Morskiej i ławnikiem Izby Morskiej.

W latach 1976–1986 na zasadzie porozumienia stron przeszedł do pracy w Urzędzie Morskim na stanowisko Kapitana Portu Szczecin. Uzyskał uprawnienia do pilotowania statków w Zespole Portowym Świnoujście–Szczecin oraz do pilotażu bałtyckiego. Pełniąc te funkcje, był jednocześnie szefem pilotów w Szczecinie.

Pływał również pod obcą banderą na statkach: m/s „Fair Spirit” (1980–1981), m/s „Elizabeth Oldendorff” (1985–1986), m/s „Harmen Oldendorff” (1992–1993), m/s „Dorothea Oldendorff” (1994–1995), m/s „Caroline Oldendorff” (1996). Na drobnicowcach niemieckiego armatora Egona Oldendorfa trzykrotnie opłynął świat. Jedną z podróży wyglądała tak: z Holandii do Francji, potem z nawozami przez Kanał Sueski do Chin, następnie do Japonii, potem z ładunkiem samochodów przez Pacyfik, Kanał Panamski na Karaiby, a stamtąd do Europy.

W 1988 wraca ponownie do pracy w PŻM i w roku 1992 odchodzi na emeryturę. Ostatecznie czynną służbę na morzu kończy 14 grudnia 1996 roku.

Podsumowania bogatego marynarskiego dorobku zawodowego można dokonać na podstawie systematycznie prowadzonych zapisków i notatek, z których wynika, że kapitan Wiktor Czapp pływał na statkach różnego typu i nośności, a więc na masowcach o nośności 1000 do 52 000 ton i drobnicowcach. Był w 453 portach i 82 krajach (w 113 portach był więcej niż raz), prowadził statki przez 13 kanałów i cieśnin morskich oraz pływał niemalże na wszystkich morzach i oceanach.

Po zakończeniu pływania, gdy odszedł na emeryturę, rozpoczął nowy etap życia – zajął się pracą społeczną. Ta niezwykle 26-letnia działalność społeczna związana z popularyzacją pracy na morzu i dla morza, dla gospodarki morskiej oraz spraw ludzi morza potwierdza aktywność kapitana Wiktora Czappa w wielu organizacjach, programach, stowarzyszeniach i inicjatywach społecznych. Wymienić tu należy:

- Szczeciński Program Edukacji Morskiej Dzieci i Młodzieży, gdzie był wiceprzewodniczącym;

- Towarzystwo Przyjaciół „Daru Pomorza” w Gdyni;

- Stowarzyszenie Absolwentów Szkół Morskich w Gdyni, gdzie był wiceprzewodniczącym;

- Szczeciński Klub Kapitanów Żeglugi Wielkiej, któremu przewodniczył przez 8 lat, a z racji tej funkcji stał na czele Komitetu ds. Opieki nad Pomnikiem „Tym, którzy nie powrócili z morza” na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie. Inicjował spotkania i konferencje w rocznicę tragicznych zatonięć statków m/s „Heweliusz” i m/s „Athenian Venthure”;

- Wspieranie inicjatywy społecznej nadania Akademii Morskiej w Szczecinie imienia kapitana Konstantego Maciejewicza (którego był wychowankiem), a także powrotu

narodowej bandery na polskie statki. Miałem okazję razem uczestniczyć z kapitanem w tej i innych inicjatywach, podziwiając Jego energię, wytrwałość i zaangażowanie;

– Wspieranie inicjatywy „ludzi morza” i żeglarzy dotyczącej „alei zasłużonych” oraz „miejsc pamięci” o wybitnych żeglarzach i kapitanach PMH na terenie miasta Szczecina;

– Propagowanie w środowisku marynarskim i żeglarskim pisania swoich wspomnień „ku potomności” na łamach biuletynu „Echo Morza” wydawanego przez Stowarzyszenie Absolwentów Szkół Morskich w Gdyni i Zeszytów Żeglarskich. Biuletyn ten jest wydawany raz w roku i rozsyłany nie tylko na terenie kraju, ale i za granicę.

Osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej kapitana Czappa zostały uhonorowane licznymi odznaczeniami i medalami za zasługi oraz medalami pamiątkowymi wręczonymi przez instytucje, przedsiębiorstwa, stowarzyszenia i organizacje, z którymi współpracował:

- Polską Żeglugę Morską;
- Polskie Linie Oceaniczne;
- Akademię Morską w Szczecinie;
- Akademię Morską w Gdyni;
- Morski Instytut Rybacki w Gdyni;
- Stocznnię Szczecińską;
- Zespół Portowy Świnoujście–Szczecin;
- Przedsiębiorstwo Robót Czerpalnych i Podwodnych w Szczecinie;
- Polskie Towarzystwo Nautologiczne;
- Centralne Muzeum Morskie w Gdyni;
- Ligę Morską i Rzeczną;
- Stowarzyszenia Kapitanów Żeglugi Wielkiej w Gdyni.

Kapitan Czapp był miłośnikiem historii polskiej floty, szkolnictwa morskiego oraz tradycji morskich (ceremoniału, zwyczajów). W czasie pracy na morzu prowadził notatki o ciekawych wydarzeniach oraz kapitańskich doświadczeniach zawodowych, które miałem okazję przechowywać i przeczytać. Były one nie tylko świadectwem „tamtych czasów” pracy na morzu, ale zbiorem praktycznych uwag eksploatacyjnych i nawigacyjnych dla marynarzy i kapitanów oraz dla syna Krzysztofa, przyszłego kapitana. Nie tracił nadziei, że będzie on kapitanem, a te notatki trafią w jego ręce. Wspominał, jak zabrał synka, jeszcze ucznia, statkiem do Hiszpanii: „a teraz on – gdy już byłem na emeryturze – odwzięczył mi się, zapraszając na pięć rejsów w charakterze honorowego kapitana pod jego dowództwem”.

Ten cenny i ciekawy materiał ze wspomnianych notatek został wykorzystany w autobiograficznej książce kapitana Czappa pt. „Podróże kapitana po morzu i historii” wydanej w 2009. Książka ta jest godna polecenia dla wszystkich „ludzi morza”. Tradycyjna uroczystość „chrztu i wodowania książki” odbyła się oczywiście na pokładzie „Daru Pomorza” w Gdyni.

Kapitan Czapp jest też autorem bardzo interesującej monografii poświęconej statkom szkolnym polskiego szkolnictwa morskiego (2014). Był autorem książki „Podróże kapitana po morzach i historii” oraz mnóstwa artykułów. Wiedza i morskie zbiory kapitana zostały wykorzystane w unikatowym

opracowaniu zatytułowanym „Łyk wiedzy marynistycznej” Franciszka Koralewskiego (2011).

Wcześniej opublikowane były również liczne wspomnienia i artykuły związane z historią Polskiej Marynarki Handlowej. Był też pasjonatem żaglowców i ich historii, a szczególnie fascynowała go postać kapitana Gustawa Eriksona z Wysp Alandzkich i historia jego sławnych żaglowców. Liczne publikacje kapitana Czappa ukazywały się w biuletynie Towarzystwa Przyjaciół „Daru Pomorza”, w biuletynie „Echo Morza”, w szczecińskim miesięczniku „Obserwator Morski”, w biuletynie PŻM „Bryza” oraz na stronie internetowej Związku Zawodowego Kapitanów i Oficerów w Szczecinie. Dużo pisał i zachęcał innych kapitanów do pisania, co dało pozytywny efekt w postaci obecnie dość dużej i ciekawej edycji książek wspomnieniowych kapitanów szczecińskich PMH i żeglarzy.

Działalność publicystyczna kapitana Wiktora Czappa została dwukrotnie nagrodzona na konkursie „Dzieje Szczecińskich Rodzin XX wieku”, organizowanym przez Szczecińskie Towarzystwo Kultury w 2006 i 2010. Ponadto kapitan Czapp był świetnym gawędziarzem. Często zapraszany na spotkania towarzyskie przez środowisko żeglarskie czy młodzieżowe, ciekawie opowiadał o morzu i miał, co wszyscy podkreślają, znakomite poczucie humoru – również na swój temat. Współpracował ze szkołami i harcerzami nie tylko w Szczecinie, ale spotykał się często z dziećmi i młodzieżą w terenie. We wrześniu 2011 roku swoje marynistyczne zbiory przekazał Archiwum Państwowemu w Szczecinie, gdzie można sięgnąć do ciekawych nagrań i dokumentów o życiu i działalności kapitana Czappa. Jego bogata osobowość, zaangażowanie i efekty pracy są nie tylko w Szczecinie, ale i w Polsce znane i doceniane.

Do najcenniejszych odznaczeń państwowych i resortowych za całokształt osiągnięć w pracy zawodowej i społecznej kapitan Wiktor Czapp otrzymał:

- Złoty Krzyż Zasługi,
- Brązowy medal za zasługi dla Obronności Kraju,
- Brązową, srebrną i złotą odznakę „Zasłużony Pracownik Morza”,
- Złotą honorową odznakę Gryfa Zachodniopomorskiego,
- Złotą odznakę „Zasłużony dla Żeglarstwa Szczecińskiego”,
- Złotą odznakę „Za opiekę nad Zabytkami”,
- Odznakę Zasłużony Działacz Kultury,
- Medal 40-lecia PRL,
- List Gratulacyjny od Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego datowany na 1 lutego 2011 r.

Kończąc tę krótką charakterystykę wybitnego entuzjasty morza i żeglugi, pragnę przytoczyć Jego słowa pożegnalne:

„Kapitanowie nie umierają, na wieczną wachtę odchodzą, nawigują bez przeszkód pośród gwiazd na pełnym niebie, nie czują się tam obco, są bowiem wciąż u siebie”.

Cześć Jego pamięci, żegnaj kapitanie Wiktorze!

Jędrzej Porada

CHÓR NIE ZWALNIA TEMPA



zdjęcia: archiwum chóru

Wydawać by się mogło, że zima to czas spowolnienia i odpoczynku, jednak Chór Politechniki Morskiej słynie z tego, że zwalniać nie lubi, dlatego przełom roku obfitował w nowe projekty i niezwykle wydarzenia z udziałem zespołu.

Grudzień chórzyci rozpoczęli koncertem „Wolność kocham i rozumiem”, zorganizowanym w Domu Kultury Słowianin z okazji 75. rocznicy przyjęcia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Oprócz Chóru Politechniki Morskiej na scenie pojawili się wyjątkowi artyści, w tym zespół AFTER BLUES, Pan Górski i SPółka, Dr Misio, Konrad Słoka, Krzysztof Niewirowski, Chłopcy z Placu Broni, Matylda/Łukasiewicz, Konrad Pawicki i zespół Krzysztofa Baranow-

skiego. Gościem Honorowym koncertu był prof. Adam Bodnar.

Ostatni miesiąc roku to także, tradycyjnie już, muzyczne niespodzianki od chórzystów dla mieszkańców Szczecina. Pierwszą z nich był świąteczny flashmob w CH Galaxy, gdzie chór połączył siły ze szczecińskimi artystami, wykonując znane i lubiane kolędy i piosenki bożonarodzeniowe. Drugą natomiast – niezwykle teledysk do piosenki „All I Want

For Chistmas Is You", w którym gościnnie oprócz wyjątkowych muzyków takich jak Sylwia Różycka, Damian Ukeje czy Krzysztof Baranowski wystąpił także Prezydent Szczecina Piotr Krzystek, Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego Olgierd Geblewicz, a także Rektor Politechniki Morskiej w Szczecinie prof. Wojciech Ślącza.

Tuż przed świętami chórzyci spotkali się w Klubie Studenckim Pod Masztami, by przy wigilijnym stole podsumować rok i spędzić trochę czasu w swoim gronie. Święteczna rozłąka nie trwała długo, ponieważ już pierwszego stycznia zespół miał zaszczyt wykonać IX symfonię d-moll op. 125 Ludwiga van Beethovena w berlińskiej filharmonii, która zgromadziła tego dnia ponad dwutysięczną, międzynarodową publiczność. Ponadczasowe dzieło wykonała delegacja Chóru Politechniki Morskiej w Szczecinie wraz z zespołem Pomerania Singers, Deutche Oper Berlin, Sinfonischer Chor Berlin, Berlińską Orkiestrą Symfoniczną oraz zaproszonymi artystami. Koncertem dyrygował Stanley Dodds.

W pierwszych dniach stycznia zadebiutował Chór Żeński Politechniki Morskiej pod batutą Dominiki Mastalerczyk. Występ nowego zespołu miał miejsce podczas koncertu kolędowego, organizowanego przez Polski Związek Chórów i Orkiestr i prowadzonego przez prof. Dariusza Dyczewskiego.

Reszta miesiąca upłynęła przede wszystkim na corocznych przesłuchaniach chórzystów, sprawdzających m.in. emisję głosu oraz poziom opanowanego materiału. W międzyczasie zespół uświetnił swoją obecnością Konferencję Prorektorów ds. Kształcenia i Studenckich Polskich Uczelni Technicznych oraz wystąpił podczas uroczystości wejścia do eksploatacji promu „Epsilon”, który dołączył do floty Unity Line i pływa na linii Świnoujście–Trelleborg.

Pod koniec stycznia chórzyci stanęli na scenie szczecińskiej filharmonii, by razem z Beatą Kozidrak i jej zespołem wykonać największe przeboje oraz mniej znane utwory zespołu Bajm, w aranżacjach przygotowanych na trasę „Kocham Cię. Piosenki o miłości”. Udział Chóru Politechniki Morskiej w tym wydarzeniu został bardzo gorąco przyjęty przez zgromadzoną publiczność.

Luty zaczął się długo wyczekiwany, jubileuszowym koncertem sakralnym, wieńczącym obchody dwudziestolecia chóru. Podczas koncertu zespół zaprezentował swój szeroki program sakralny, z którym występował wielokrotnie podczas krajowych i zagranicznych konkursów, zdobywając tam najwyższe nagrody i wyróżnienia. Podczas niezwykłego wieczoru chórzyci pod batutą Sylwii Fabiańczyk-Makuch dokonali prapremierowego wykonania dzieła „Voice of the Sea”, skomponowanego specjalnie dla chóru przez wybitnego amerykańskiego kompozytora Randalla Stroope’a. Po raz pierwszy zabrzmiały również „Nunc dimittis” Marka Raczyńskiego oraz „Modlitwa do Anioła Stróża” Miłosza Bembinowa. Spotkanie było również pierwszą okazją do wspólnego występu z Chórem Żeńskim – połączone zespoły wykonały m.in. kolędę „Mizerna Cicha”, skomponowaną na chór żeński i fortepian w opracowaniu Marka Kwarty, który zasiadł przy instrumencie. Łącznie do prawykonania tego utworu na scenie stanęło ponad 120 chórzystów!

Ponadto, podczas koncertu wręczone zostały liczne nagrody i wyróżnienia. Najważniejszą z nich była Srebrna Odznaka Honorowa Gryfa Zachodniopomorskiego, którą założycielka i dyrygentka chóru, Sylwia Fabiańczyk-Makuch, otrzymała z rąk pani Teresy Kaliny – przewodniczącej Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego. Za swoje zasługi taką samą odznaką przyznano Adamowi Baranowi. W drugiej części koncertu Prezes Polskiego Związku Chórów i Orkiestr, prof. Dariusz Dyczewski, wręczył chórzystom ponad sześćdziesiąt odznak honorowych PZChIO, w tym dwie specjalne – złote z brylantem dla Sylwii Fabiańczyk-Makuch i Adama Barana, wieloletniego instruktora oraz prowadzącego chór przygotowawczy. W związku z dobrowolnym przejściem na „chóralną emeryturę” otrzymał on od chórzystów wzruszające prezenty, m.in. księgę pamiątkową z podziękowaniami, listami i zdjęciami oraz specjalnie zaaranżowany i wykonany dla Niego utwór. Po koncercie członkowie Chóru Politechniki Morskiej zbierali pieniądze na walkę z nowotworem dla 11-letniej Olgi Stępień. Dzięki otwartym sercom sympatyków zespołu w puszkach znalazło się 4544,31 zł.

Dzień po koncercie chórzyci świętowali sukces na swój ulubiony sposób – razem i przy muzyce podczas tradycyjnego balu karnawałowego w Klubie Studenckim Pod Masztami. Kreatywność chórzystów i ich zaangażowanie w przygotowanie kostiumów każdego roku zaskakuje i zachwyca.

Luty to także wyjątkowe zaproszenia do współpracy. Pierwsza miała miejsce w Warszawie, gdzie na zaproszenie zaprzyjaźnionego kompozytora i producenta muzycznego Wojtka Urbańskiego chórzyci nagrali materiał do utworu „Znak” Macieja Musiałowskiego, skomponowanego na potrzeby konkursu Eurowizja 2024. Za aranżację odpowiedzialni byli Maciej Musiałowski, Wojciech Urbański, Patryk Krasny oraz Krzysztof Falkowski. Ponadto przy okazji pobytu w Warszawie Chór Politechniki Morskiej wziął udział we *flashmobie*, organizowanym w CH Złote Tarasy przez Wojtka Urbańskiego i niezwykle utalentowanego pianistę znanego jako Emilio Piano. Natomiast pod koniec miesiąca chórzyci wybrali się do Katowic, by u boku wybitnego kompozytora Zbigniewa Preisnera wykonać jego najnowsze dzieło – ścieżkę dźwiękową do włoskiego filmu „Europa Centrale”. Powiedzieć, że zaproszenie do takiej współpracy to zaszczyt, to jak nic nie powiedzieć! Projekty takie jak ten bez wątpienia świadczą o coraz wyższym poziomie Chóru Politechniki Morskiej w Szczecinie i otwierają zespołowi kolejne możliwości na realizację wymarzonych celów.

Fenomen chórzystów Politechniki Morskiej polega na tym, że im więcej się dzieje, tym większa ich motywacja do działania. Dlatego nie zwalniając tempa, w marcu zespół wybiera się do Domu Pracy Twórczej w Świnoujściu, by podczas corocznych warsztatów pracować nad nowym repertuarem. Pierwszych efektów wysłuchać będzie można już pod koniec miesiąca, w filharmonii zielonogórskiej, gdzie chór pod dyktando Sylwii Fabiańczyk-Makuch wyśpiewa wyjątkowe dzieło – „Stabat Mater” Karola Szymanowskiego.

Agnieszka Sztandera

OTWARTE MISTRZOSTWA PM W BADMINTONIE

6 stycznia 2024 w sali sportowej Politechniki Morskiej w Szczecinie odbył się Turniej o Puchar Rektora PM w Badmintonie. W tegorocznej edycji turnieju wzięło udział aż 20 zawodników i zawodniczek.

Na trzech boiskach rywalizowano w kategorii Masters. Każdy mecz rozgrywano w niekonwencjonalnej formule: 1 set 5 min – liczył się bilans małych punktów. Mecze były bardzo zacięte, do rozstrzygnięcia wyniku potrzebne było rozegranie „złotej lotki”.

Po eliminacji grupowej i nieoczekiwanych wynikach do finału A zakwalifikowali się: Kacper Makulus, Joanna Szozda, Damian Zientara. Ostatecznie Open Mistrzem Turnieju oraz MVP został Kacper Makulus.

W Politechnice Morskiej w Szczecinie najlepszym badmintonistą okazał się Damian Zientara, zdobywca Pucharu Rektora PM, a pudło w tym roku zamykała najlepsza badmintonistka Politechniki Morskiej, Joanna Szozda – III m-ce.

W klasyfikacji specjalnej najlepszą wśród studentek okazała się Aleksandra Darowska, natomiast wśród studentów obcokrajowych Andrii Syniahovskyi. Najwyżej w gronie pracowników, poza Joanną Szozdą uplasował się Sebastian Łacny.

Gościliśmy również zawodników z „fan” klubu Badminton PM, wśród których statuetkę odebrała Martyna Bieniek oraz Kacper Makulus.

W tegorocznym turnieju jedno z czterech boisk należało do zawodników, którzy rywalizowali w kategorii „Radosny Amator”. W tej rywalizacji – radosnej i zaciętej zarazem - najlepiej poradził sobie Hubert Zielski.

AKADEMICKIE MISTRZOSTWA W BADMINTONIE

31 stycznia 2024 w sali sportowej Politechniki Morskiej w Szczecinie odbyły się Akademickie Mistrzostwa Województwa Zachodniopomorskiego w Badmintonie. Organizatorem zawodów był AZS Politechniki Morskiej.

W sportowych zmaganiach wzięły udział trzy uczelnie: Pomorski Uniwersytet Medyczny, Uniwersytet Szczeciński oraz Politechnika Morska.

Zawodnicy zmierzili się w konkurencjach:

1 vs 1, 2 vs 2 oraz 2 vs 2 mixt.

Mecze rozgrywane były do dwóch wygranych setów. Każdy z nich toczył się do 15 punktów.

Nasza reprezentacja prowadzona przez mgr Artura Lipeckiego po emocjonujących rozgrywkach uplasowała się na drugim miejscu.

Wyniki Mistrzostw:

I miejsce – Pomorski Uniwersytet Medyczny,

II miejsce - Politechnika Morska (skład: Aleksandra Darowska, Joanna Szozda, Artur Lipecki, Damian Zientara, Sebastian Łacny),

III miejsce – Uniwersytet Szczeciński.

Gratulujemy wszystkim zawodnikom !!!

Norbert Marchewka



zdjęcia: archiwum AZS

TURNIEJ O PUCHAR REKTORA PM W BADMINTONIE

26 stycznia w sali sportowej Politechniki Morskiej w Szczecinie odbył się Turniej o Puchar Rektora PM w Badmintonie. W tegorocznej edycji turnieju wzięło udział aż 20 zawodniczek i zawodników.

Na trzech boiskach rywalizowano w kategorii Masters. Każdy mecz rozgrywano w niekonwencjonalnej formule: 1 set 5 min – liczył się bilans małych punktów. Mecze były bardzo zacięte, do rozstrzygnięcia wyniku potrzebne było rozegranie „złotej lotki”.

Po eliminacji grupowej i nieoczekiwanych wynikach do finału A zakwalifikowali się: Kacper Makulus, Joanna Szozda, Damian Zientara. Ostatecznie Open Mistrzem Turnieju oraz MVP został Kacper Makulus.

W Politechnice Morskiej w Szczecinie najlepszym badmintonistą okazał się Damian Zientara, zdobywca Pucharu Rektora PM, a pudło w tym roku zamykała najlepsza badmintonistka Politechniki Morskiej, Joanna Szozda – III m-ce.

W klasyfikacji specjalnej najlepszą wśród studentek oka-

zała się Aleksandra Darowska, natomiast wśród studentów obcokrajowych Andrii Syniahovskiyi. Najwyżej w gronie pracowników, poza Joanną Szozdą, uplasował się Sebastian Łacny.

Gościliśmy również zawodników z fanklubu Badminton PM, wśród których statuetkę odebrała Martyna Bieniek oraz Kacper Makulus.

W tegorocznym turnieju jedno z czterech boisk należało do zawodników, którzy rywalizowali w kategorii „Radosny Amator”. W tej rywalizacji – radosnej i zaciętej zarazem – najlepiej poradził sobie Hubert Zielski.

Nad prawidłowością przebiegu zawodów czuwał Norbert Marchewka oraz Karolina Kaśkosz. Niezwykłą niespodzianką było uhonorowanie każdego uczestnika turnieju nagrodą bądź upominkiem ufundowanym przez Biuro Rektora, Biuro Karier, Dział Wydawnictw i KU AZS PM.

Szczególne podziękowania dla Artura Lipeckiego za organizację Turnieju.




BADMINTON CUP '24 O PUCHAR REKTORA POLITECHNIKI MORSKIEJ W SZCZECINIE

26.01.2024



KLASYFIKACJA GENERALNA - OPEN				KLASYFIKACJA SPECJALNA	I MIEJSCE
				KATEGORIA	ZAWODNIK
MIEJSCE	I MVP	Makulus	Kacper	Champion Badminton Cup PM Szczecin	Zientara Damian
	II	Zientara	Damian	Studentka	Darowska Aleksandra
	III	Szozda	Joanna		
	IV	Tobołkiewicz	Aleksander	Student	Syniahovskiyi Andrii
	V	Łacny	Sebastian		
	VI	Syniahovskiyi	Andrii	Pracownica	Szozda Joanna
	VII	Bieniek	Martyna		
	VIII	Lipecki	Artur	Pracownik	Łacny Sebastian
	IX	Darowska	Aleksandra		
	X	Kornacki	Andrzej	Fanka Badmintonowa PM	Bieniek Martyna
	XI	Drożdżał	Patryk		
	XII	Kisielewski	Paweł	Fan Badmintonowa PM	Makulus Kacper
XIII	Łabacz	Piotr			
	Ratajczak	Jan			
RADOSNY AMATOR		Zaweracz	Rafał		
	I	Zielski	Hubert		
	II	Kondratsiuk	Aryna		
	III	Adamczyk	Hanna		
	IV	Markiewicz	Magdalena		
V	Kantor	Julia			

Artur Lipecki



*Z okazji Świąt Wielkanocnych
składamy najserdeczniejsze życzenia
zdrowia, radości,
smacznego jajka,
mokrego dyngusa,
oraz mnóstwa
wiosennego słońca*

Redakcja

